



SZLAKIEM LINII MOŁOTOWA

BIULETYN GRUPY BADAWCZEJ KRIEPOST

WSPOMNIENIE O MAI DENISOWEJ

SCHRONY ARTYLERYJSKIE W SYSTEMIE UMOCNIEŃ STAŁYCH
LINII MOŁOTOWA Z LAT 1940-1941

MODEL KAPONIERY №1201 STRUMIŁOWSKIEGO RU

JAK TO ZE SCHRONEM BYŁO cz. 3
REKONSTRUKCJA PANCERZA DOT-4

ARCHIWALIA: RAPORT Z ATAKU UMOCNIEŃ NA GÓRZE SOKAL

№ 3

listopad 2020

SPIS TREŚCI

AKTUALNOŚCI

- NOWE WYKOPY NA TERENIE PRZEMYSKIEGO RU I RAWSKO - RUSKIEGO RU 3
- LETNIA WIZYTA NA GRODZIEŃSKIM RU 6
- ZAMYKANIE SCHRONÓW LINII MOŁOTOWA NA ROZTOCZU 7
- KONTYNUACJA PRAC INWENTARYZACYJNYCH NA BRZESKIM RU 9
- GRUPA BADAWCZA KRIEPOST NA LITWIE 11
- AKTUALIZACJA ZAWARTOŚCI MAPY NA STRONIE GRUPY BADAWCZEJ KRIEPOST 13

WSPOMNIENIE O MAJI DENISOWEJ 14

SCHRONY ARTYLERYJSKIE W SYSTEMIE UMOCNIEŃ STAŁYCH LINII MOŁOTOWA Z LAT 1940-1941
CZĘŚĆ 1. WPROWADZENIE - PRZEGLĄD TYPÓW KONSTRUKCJI SCHRONÓW ARTYLERYJSKICH 17

MODEL KAPONIERY NR 1201 STRUMIŁOWSKIEGO RU 27

JAK TO ZE SCHRONEM BYŁO... HISTORIA OBIEKTU 68-HM-01
Rekonstrukcja pancierza DOT-4 39

RAPORT Z ATAKU UMOCNIEŃ NA GÓRZE SOKAL W PASIE DZIAŁANIA WZMOCNIONEGO
199 PUŁKU PIECHOTY W DN. 22.06.41, Z ATAKU UMOCNIEŃ NA PN-WSCH OD SOKALA
(75 DYWIZJA PIECHOTY) ORAZ NA PÓLNOC OD POTURZYCY (179 PUŁK PIECHOTY)
W DN. 23 I 24.06.41. 46

WSPOMNIENIA
GRODZIEŃSKI RU - TRZECI WYJAZD GRUPY BADAWCZEJ KRIEPOST - KWIECIEŃ 2009 61

SZLAKIEM LINII MOŁOTOWA Biuletyn Historyczny GB Kriepost

Wydawca

Grupa Badawcza Kriepost
ul. Zagony 22A/4
54-614 Wrocław

<https://www.kriepost.org>

<https://pl-pl.facebook.com/GBKriepost/>

adres email: kriepost@gmail.com

Zespół redakcyjny

Rafał Bujko
Łukasz Kozdrój
Marcin Kozdrój
Anna Świtalska
Piotr Tymiński

Skład

Anna Świtalska

Przygotowanie wersji ebook (EPUB, MOBI)

Piotr Tymiński

Okładka: półkaponiera broni maszynowej w punkcie oporu Mosty
Małe Rawsko-Ruskiego RU (06-MM-01). Fot. P. Tymiński

© Copyright Grupa Badawcza Kriepost. Wszelkie prawa
zastřezone. Kopiowanie i rozpowszechnianie biuletynu wyłącznie
w formie bezpłatnej z zachowaniem oryginalnego kształtu i formatu
wersji elektronicznej lub jako wydruk.

Wykorzystanie materiałów, zdjęć i informacji
- wyłącznie za zgodą Wydawcy.

Drodzy czytelnicy,

Przed Wami trzeci numer naszego biuletynu historycznego, a w nim kolejna porcja wieści z Linii Mołotowa - tych z dawnych lat i tych całkiem współczesnych. Zaczynamy pożegnaniem z naszą przyjaciółką i wieloletnią badaczką fortyfikacji Grodzieńszczyzny, niezwykle zasłużoną dla ocalenia i zachowania relacji osób związanych z budową i obroną Linii Mołotowa, autorką wspaniałych książek - Mają Aleksandrowną Denisową. Łukasz Kozdrój początkuje cykl artykułów o schronach artyleryjskich na "nowej granicy państwowej", Janek Kułak rekonstruuje pancierz DOT-4 i kontynuuje historię renowacji schronu 68-HM-01, a nasz ukraiński kolega Oleksandr "Alex" Kreszczanow opowiada o budowie dioramy kaponierzy Strumiłowskiego RU. Przy okazji, wpisując się w temat wspaniałej makiety Alexa, w dziale materiałów archiwalnych publikujemy bardzo ciekawy raport ze szturmu umocnień Sokala i Tartakowa, który pomógł w odtworzeniu losów tego schronu bojowego. Ponadto porcja aktualności z naszych działań na Linii Mołotowa i kolejny rzut oka na kartkę z kalendarza starych wypraw na 'mołoty'.

Miłej lektury!

Aktualności

Z DZIAŁALNOŚCI GRUPY BADAWCZEJ KRIEPOST

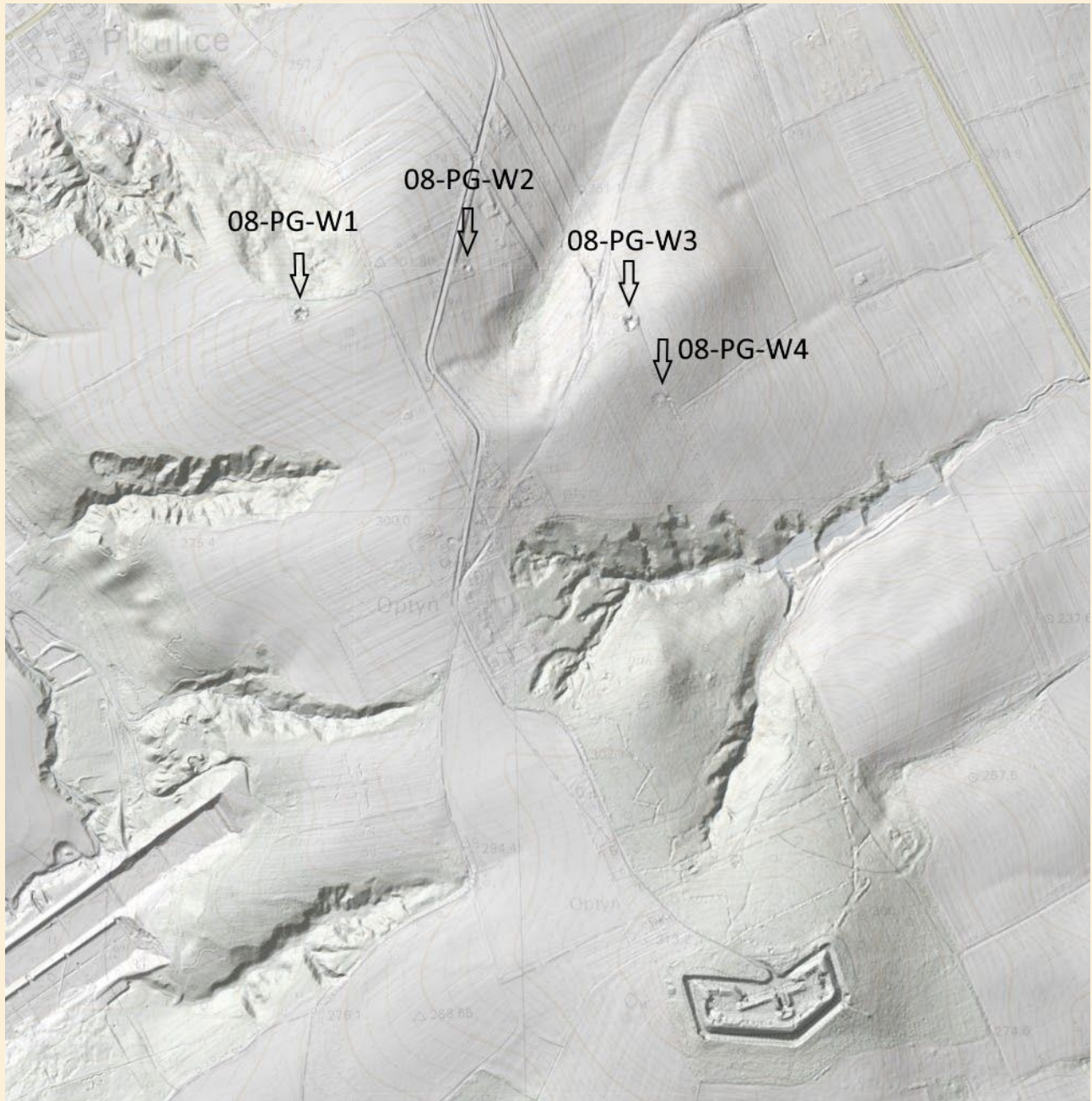
Nowe wykopy na terenie Przemyskiego RU i Rawsko - Ruskiego RU

W dniu 11.08.2020 Marcin Kozdrój we współpracy z Maciejem Kozakiem "Cygą" potwierdził w terenie lokalizację 4 wykopów pod schrony bojowe niezrealizowanego punktu Oporu Pikulicka Góra (Batalionowy Węzeł Obrony nr 2, Punkt Oporu nr 3). Odnaleźliśmy trzy czytelne

wykopy oraz jeden zniesiony, ale potwierdzony na mapach archiwalnych oraz w relacjach lokalnych. Lokalizacja wykopów wstępnie została wytypowana po analizie Geoportalu przez Macieja Kozaka, bardzo aktywnie badającego umocnienia w tej okolicy - dziękujemy!



Panorama z zaznaczoną lokalizacją wykopów PO Pikulicka Góra. Od lewej (08-PG-W1, 08-PG-W2, 08-PG-W3, 08-PG-W4). W oddali widoczny Przemyśl. Fot. M. Kozdrój



Lokalizacja zidentyfikowanych wykopów PO Pikulicka Góra. Poniżej świetnie widoczny czytelny narys fortu Optyn z czasów I wojny światowej.

W dniu 16.08.2020 Marcin Kozdrój zinwentaryzował Punktu Oporu Leśniczówka Dziadowiec. Jest to jeden z najbardziej wysuniętych na zachód stałych punktów oporu 06 Rawsko-Ruskiego RU. Budowa schronów była na bardzo wczesnym etapie, do wybuchu wojny zdołano wykonać tylko wykopy. W sumie

zlokalizowano 12 wykopów, z czego 2 szt. z widocznym fundamentem oraz zbiornik wody wykorzystywanej do budowy schronów. Dzięki czytelnemu narysowi jednego z fundamentów udało się rozpoznać typ schronu jako półkaponierę przeciwpancerną (OPPK).



*Czytelny fundament
schronu typu OPPK na
terenie Punktu Oporu
Leśniczówka Dziadowiec.
Fot. M.Kozdrój*

Tego samego dnia Marcin Kozdrój miał przyjemność prowadzić pieszy rajd turystyczny po schronach PO Wielki Dział. Wycieczka została zorganizowana przez Narolskie Centrum

Informacji Turystycznej oraz UMiG Narol. Udział wzięło prawie 100 osób, a trasa wiodła po najciekawszych schronach bojowych malowniczo położonych na stokach wzgórza Wielki Dział.

*Uczestnicy pieszej
wycieczki na przed
półkaponiera
artyleryjską
06-WD-01.*

*Fotografia pochodzi
z oficjalnego profilu
Narola na portalu
Facebook.*



Letnia wizyta na Grodzieńskim RU

28.08.2020 ekipa zwiadowcza (w składzie: Jarosław Gromek „Śruba” i Piotr Tymiński „Snuffer”) złożyła szybką wizytę na Grodzieńskim Rejonie Umocnionym w celu uściślenia pomiarów odcisków sprzętu budowlanego na stropie OPDOT-a 68-MR-03 w PO Markowcy. Ten pośpiesznie wznoszony schron, stojący tuż przy granicy z Białorusią, pozbawiony jest „czapki”, której nie zdążono wylać, za to posiada interesujące ślady prac betoniarskich. Wizyta w

okolicy była również dobrą okazją do poszerzenia zbiorów zdjęć detali schronów w punktach oporu Wołkusz i Żabickie.

Ciekawym widokiem było stanowisko naszych wojskowych łącznościowców, grzejących się w słońcu przy jednym ze schronów w pasie granicznym i pilnie nasłuchujących wieści z nieodległej Białorusi.



OPDOT 68-MR-03 z niewybetonowanym stropem. Fot. P. Tymiński

Zamykanie schronów Linii Mołotowa na Roztoczu

01.09.2020 dotarła do nas alarmująca wiadomość, że schrony PO Wielki Dział są zamykane dla zwiedzających. Niestety od dłuższego czasu schrony Linii Mołotowa na Roztoczu są sukcesywnie zamykane przez Lasy Państwowe lub Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska. RDOŚ informuje, że “Działania prowadzone są w zakresie projektu nr POIS.02.04.00-00-0148/16 pn. Ochrona zagrożonych gatunków nietoperzy w ramach sieci Natura 2000 w województwie podkarpackim realizowanego w ramach działania 2.4. Oś priorytetowa II Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020. Przedsięwzięcie współfinansowane jest przez Unię Europejską w ramach Funduszu Spójności.”

Zamykanie ma charakter permanentny, mimo że RDOŚ deklaruje, iż schrony będą zamykane tylko na sezon zimowy, zaś latem będą dostępne dla turystów. Niestety tak się nie dzieje, a montowane niezwykle solidne zamknięcia, ingerujące w strukturę schronu, bardzo mocno ograniczają turystom możliwość wejścia do środka. Po ew. otwarciu zostaje okienko o wymiarach ok. 60x60 cm, umożliwiające wejście do środka dziecku lub wygimnastykowanemu dorosłemu. Stosowane zabezpieczenia są całkowicie niezgodne z oryginalnym wyposażeniem schronu. Ponadto zaślepiane są otwory w ambrazurach, a wyloty wyjść ewakuacyjnych są zamurowywane.



Prace montażowe zamknięcia wejścia do schronu 06-WD-08 “zafundowane” za pieniądze z UE przez RDOŚ. Na zdjęciu widoczne jest zwężenie przekroju wejścia, praktycznie uniemożliwiające prowadzenie ruchu turystycznego. Fot. z profilu Grzegorza Dominika na Facebooku.

W naszej opinii, całość projektu jest kompletnie nieprzemyślana i nosi znamiona projektu robionego na siłę, bez analizy rzeczywistych potrzeb. Ktoś kto przygotował i zatwierdził ten projekt, chyba nigdy nie był w schronach LM zimą (a być może w ogóle na nich nie był). Konstrukcja schronu (górną kondygnacją) zimą przemarza i żaden nietoperz tam nie przetrzymuje. Zwiedziwszy tysiące schronów w czterech krajach nigdy nie spotkaliśmy gacków zimujących na górnych kondygnacjach. Zamykanie schronów wykonano odgórną decyzją, nie konsultując tej decyzji z samorządem prowadzącym prace przygotowawcze do uruchomienia turystycznego szlaku fortecznego. W naszej opinii jest to szkodnictwo nie przynoszące nikomu pożytku. Wystarczyłoby w rzeczywistych, a nie wydumanych miejscach

bytowania nietoperzy, zablokować zejście na dolną kondygnację, co byłoby łatwiejsze do wykonania i jednocześnie pozwoliłoby zachować zwiedzającym dostęp do górnej kondygnacji, dzięki czemu ze schronów mogliby korzystać zarówno ludzie jak i zwierzęta.

Kolejna sprawa to postępujące zawilgocenie obiektów - zaślepienie ambrazur powoduje ograniczenie naturalnego przewiewu i obiegu powietrza, a tym samym zwiększy zawilgocenie wewnątrz schronów i będzie potęgowało korozję elementów metalowych i dewastację struktur. Tym samym degradacja obiektu będzie postępować w przyspieszonym tempie.

Nie zgadzamy się z takim postępowaniem i oczekujemy demontażu szpecących konstrukcji!



Zaślepienie ambrazury schronu 06-WD-08 ograniczające obieg powietrza "zafundowane" za pieniądze z UE przez RDOŚ. Fot. z profilu Grzegorza Dominika na Facebooku.



*Zablokowane wejście do schronu w okolicy Polanki Horynieckiej.
Fot. z profilu Grzegorza Dominika na Facebooku.*

Kontynuacja prac inwentaryzacyjnych na Brzeskim RU

W dniach 23-25.10.2020 ekipa Grupy Badawczej Kriepost (w składzie: Anna Świtalska – „AnnS”, Janek Kułak – „Dziadek” i Piotr Tymiński – „Snuffer”) udała się na Brzeski Rejon Umocniony w celu uściślenia położenia znanych nam już obiektów rozległego zaplecza budowlanego w rejonie PO Szerzenie. Tym razem spędziliśmy na miejscu więcej czasu, poświęcając go na dokładne mapowanie pozostałości obiektów, rozmowy z miejscowymi mieszkańcami i analizę terenu. Efektem było oznaczenie lokalizacji kruszarni

kamienia oraz odsłonięcie pięknego fundamentu (najprawdopodobniej pod generator). Okoliczną ciekawostką, świadczącą o rozległości zaplecza i ilości nagromadzonych materiałów jest fakt, iż po ucieczce Armii Czerwonej bazalt, szyny i elementy metalowe zostały wykorzystane przez miejscową ludność do budowy solidnych ziemianek. Dużą ziemiankę, będącą przeglądem wszelkich dostępnych i „zagospodarowanych” na miejscu surowców, można tam oglądać do dziś.



Odślonięty i oczyszczony fundament (62-SZ-Z5). Fot. A Świtalska

Ponadto dokładniejsze zbadanie lasu na pn-zach od linii kolejowej Czeremcha-Nurzec-Siemiatycze na wysokości zaplecza budowlanego umożliwiła oznaczenie kolejnych pozostałości po schronie polowym (62-SZ-B2), flankującym tę ważną wówczas magistralę zaopatrzeniową, prowadzącą z głównych składów i warsztatów w Czeremsze.

Dostępne niemieckie materiały archiwalne (meldunki i zdjęcia lotnicze) potwierdzają, iż w rejonie pomiędzy punktami oporu Anusin i Słochy Annopolskie wybudowano oraz rozpoczęto budowę schronów w ramach polowego punktu oporu. Nie można rzecz jasna oczekiwać, iż po latach pozostałości po tego typu obiektach będą zachowane, niemniej korzystając ze sposobności zbadaliśmy las na odcinku Anusin – Turna Duża, weryfikując kilka wytypowanych lokalizacji. Wysilek się opłacił – odnaleźliśmy ruiny schronu betonowo-drewnianego (62-TUP-01) oraz oznaczyliśmy dwa zachowane wykopy pod schrony polowe o czytelnych azymutach ognia. Planowane schrony, oznaczone na naszej mapie jako 62-TUP-02 i 62-TUP-03, miały pilnować drogi z Siemiatycz na Turnę Dużą, prowadzącej w kierunku granicznego Bugu.



Pozostałości schronu 62-TUP-01. Na ruinie – Timi, pies tropiący Grupy Badawczej Kriepost, wybitnie przeszkolony w odnajdywaniu dziur i betonu. Fot. P. Tymiański

Przy okazji pobytu w rejonie poświęciliśmy sporo czasu na „odkrzacanie” i uzupełniliśmy materiał zdjęciowy celem uwiecznienia szczegółów schronów w kilku punktach oporu, zwykle

niedostępnych pod zasłoną gęstej roślinności. W planach dalsza weryfikacja położenia schronów polowych w kierunku granicy białoruskiej w oparciu o archiwalne meldunki i raporty.

Grupa Badawcza Kriepost na Litwie

Równoległe z działaniami w naszym kraju Grupa Badawcza Kriepost walczy na innych frontach. Kestutis Jankus "Kepintos" przeczesał zalesioną okolicę nad brzegami rzeki Zapsė na Litwie w Olickim Rejonie Umocnionym, gdzie w trudnym terenie udało mu się odszukać trzy schrony bojowe PO Pazapsiai (48-PA-07 do 48-PA-09) oraz dwa wykopy (48-PA-W5 i 48-PA-W6).

Należy nadmienić, iż praca na Litwie wygląda nieco inaczej niż w Polsce. Brak warstwy LIDAR na litewskim geoportalu (jej wczesna wersja jest mało przydatna, a odwzorowanie pozostawia wiele do życzenia) sprawia, że teren bada się głównie metodą staromodną, czyli na piechotę, zaś litewskie lasy, niezwykle urokliwe, to często prawdziwe dżungle. Mnogość schronów Linii Mołotowa nie przełożyła się tam na ich gotowość do boju, więc latem 1941 roku szybko posuwające się wojska niemieckie wręcz nie zauważyły umocnień. W konsekwencji jakiegokolwiek wzmianki o schronach bojowych, nie wspominając o opisach lokalizacji, spotyka się w meldunkach bardzo rzadko i archiwa nie mogą służyć za istotne źródło do badań terenowych.

Ograniczenia czasowe, będące nieodłączną plagą wyjazdów za granicę, po licznych wyprawach pozostawiły na Litwie kilka niewielkich białych plam, szczególnie w „cięższych” rejonach, wymagających większego nakładu czasu podczas eksploracji. Obecnie powoli wypełniamy te luki,

nanosząc na mapę obiekty, które czekały na sprawdzenie i sporządzenie dokumentacji fotograficznej.



PDOT (48-PA-09) z charakterystycznymi szynami nad wejściem. Na Litwie tego typu elementy miały więcej szczęścia i spotyka się je częściej niż u nas. Fot. K. Jankus.



Jednoizbowy PDOT (48-PA-08) w gęstym lesie nad brzegiem Zapsė. Fot. K. Jankus

Efektom takich działań i nieustrudzonego zapału Kestutisa Jankusa, w nieodgadniony sposób dzielącego swój czas pomiędzy służbę wojskową, pracę w firmie archeologicznej i eksplorację Linii Mołotowa, było również odszukanie i oznaczenie ostatniego PDOT-a PO Jurbarkas (42-JU-12) w Szawelskim RU, uparcie umykającego trzem

poprzednim wyprawom i ukrytego (a jakże!) w gęstwinie zarośli nad rzeką Antvardė.

Ponadto na podstawie relacji miejscowych „Kepintos” uściślił lokalizację nieistniejącego już wykopu w PO Jurbarkas oraz ocalił od zapomnienia obiekt zaplecza 48-AK-Z1 (kruszarnia kamienia) w PO Akmenynai.

Aktualizacja zawartości mapy na stronie Grupy Badawczej Kriepost

Jak zawsze, bezustannie aktualizujemy naszą bazę danych obiektów Linii Mołotowa i weryfikujemy w terenie otrzymane informacje. Obiekty i lokalizacje sprawdzone w terenie, posiadające dokumentację fotograficzną, trafiają na mapę, dostępną na naszej stronie www.kriepost.org.

Od ukazania się numeru 2 naszego biuletynu w bazie przybyło 41 lokalizacji w sześciu rejonach umocnionych. Są to:

06 Rawsko-Ruski RU

- PO Leśniczówka Dziadowiec: 12 wykopów, w tym wykopy z fundamentami (06-LD-W1 do 06-LD-W12) oraz obiekt zaplecza 06-LD-Z1 (zbiornik na wodę na potrzeby budowy schronów).

08 Przemyski RU

- PO Pikulicka Góra: 4 wykopy pod schrony (08-PG-W1 do 08-PG-W4).
- PO Bachów: połowy ODOT (08-BAP-04) namierzony i zweryfikowany w terenie przez Macieja Kozaka "Cygę". Dziękujemy i pozdrawiamy!

42 Szawelski RU

- PO Jurbarkas: jednoizbowy PDOT(m) (42-JU-12), który skutecznie opierał się nam w czasie kilku wypraw w ten rejon oraz wykop pod schron (42-JU-W1).

48 Olicki RU

- PO Pazapsiai: 3 schrony bojowe (48-PA-07 do 48-PA-09), dwa wykopy (w tym jeden z fundamentem) (48-PA-W5 i 48-PA-W6).
- PO Akmenynai: obiekt zaplecza 48-AK-Z1 (krusznia kamienia).

62 Brzeski RU

- PO Szerszenie: pozostałości schronu polowego (62-SZ-B2) oraz obiekty zaplecza - krusznia kamienia i ciekawy fundament, najprawdopodobniej pod generator (62-SZ-Z4 i 62-SZ-Z5).
- PO Turna Duża: ruina schronu betonowo-drewnianego (62-TUP-01) oraz dwa czytelne wykopy pod schrony polowe (62-TUP-W1 i 62-TUP-W2).

68 Osowiecki RU

- PO Rakowo Stare: wykopy pod schrony (68-RA-W9 do 68-RA-W16). Dokładna lokalizacja wykopów, przed laty zniesionych i zasypanych, możliwa była dzięki analizie archiwalnych zdjęć zwiadowczych Luftwaffe.

MAJA ALEKSANDROWNA DENISOWA

06.08.1934 – 10.04.2020



Nie pamiętam już, kiedy poznałem Maję. Pewnie znalazłbym datę albo przynajmniej rok, gdybym przejrzał stare emaile. Ale nie mogę – trzęsą mi się ręce. Nieustannie doświadczałem tego niewytłumaczalnego wrażenia, jakbym znał ją od zawsze. I kiedy 10 kwietnia 2020 roku napisał do mnie człowiek, który do końca opiekował się Mają, aby poinformować mnie o jej śmierci, poczułem coś, co czuje się zawsze, gdy niespodziewanie zabraknie kogoś, z kim łączyła nas bardzo silna więź emocjonalna.

Wpadliśmy na siebie na którymś z internetowych historycznych forów, szukając jakichś informacji i tak się zaczęło. Od słowa do słowa i już byliśmy w Grodzieńskim Rejonie Umocnionym Linii Mołotowa.

Maja zawsze nalegała, abym pisał do niej po polsku, mówiąc, iż możliwość odświeżenia znajomości języka sprawia jej wielką frajdę. Ja zaś uwielbiałem, gdy pisała do mnie po rosyjsku. Dziś nikt już nie używa tego języka w formie tak

pięknej, jak robiła to Maja. „Miły panie, nie wymagaj za wiele od leciwej kobiety, która żyje zbyt długo i która w dodatku jest tylko fizykiem”.

No właśnie. Jak to możliwe, że Maja, wykształcona w materiałach odległych od historycznych humanizmów, pracująca zawodowo w dziedzinach zupełnie niekompatybilnych z odległą wojenną zawieruchą, została autorką książek i badaczem tych aspektów Linii Mołotowa, nad którymi tak naprawdę nikt przed nią się nie pochylił?

Zaczął się od Iwana Gawriłowicza Denisowa, weterana 142 samodzielnego batalionu budowlanego, który wznosił schrony bojowe Grodzieńskiego RU w rejonie Żabickich i Wołkusza. Pomijając fakt, iż samo tylko życie Iwana Denisowa, z jego uciezkami z obozów jenieckich (w tym ostatnią, udaną, przez śniegi Norwegii i Szwecji) mogłoby posłużyć za gotowy scenariusz do filmu, jego pragnienie odtworzenia i zachowania historii najbardziej zapomnianych i tragicznych uczestników działań na Linii Mołotowa sprawiło, iż Maja zaczęła aktywnie pomagać mężowi w pracach, których celem było wydanie książki o Grodzieńskim Rejonie Umocnionym.

Po śmierci Iwana Denisowa Maja kontynuowała poszukiwania weteranów batalionów budowlanych za pomocą wszelkich ówczynie dostępnych środków – a mówimy tu o czasach, gdy nie istniał Internet, skanery, laptopy i gdy archiwa były trudno dostępne lub niedostępne wcale. Majka przez dziesięciolecia uzupełniała notatki, odwiedzała wojskowe komendy uzupełnień, rozmawiała z weteranami... Zgromadzony materiał był w dużej części unikalny i wyjątkowy – dotyczy to w szczególności zapisów nigdzie niepublikowanych rozmów z uczestnikami wydarzeń z lata 1941 roku. A przecież, jak sama mówiła, „z wielu batalionów nie pozostał nawet numer na papierze”.

W 2014 roku Maja własnym nakładem wydała książkę „Od Jaćwieży do Goniądza. Grodzieński Rejon Umocniony 1939-41. Kronika wydarzeń”. Nieco rozszerzona wersja tej książki wyszła również pod tytułem „Bez wypowiedzenia wojny. Grodzieński Rejon Umocniony”.

W 2017 roku narodziła się koncepcja reedycji książki, rozszerzenia jej i uzupełnienia nowymi materiałami. Nowe wydanie powstawało we współpracy z młodym białoruskim historykiem Dimą Liutikiem. Maja niekiedy zżymała się, iż nie wszystko idzie po jej myśli, choć sama przyznawała mi, że „czasami zapomina, iż nie musi się już bać o swoją przyszłość, gdyż dawno jest poza granicą wszelkiego strachu”. Doskonale rozumiała, że pisanie książki o trudnej i bolesnej historii jest zadaniem niełatwym i niekiedy wymaga pewnych kompromisów.

W międzyczasie wspomagałem Maję i Dimę materiałami, analizami, zdjęciami, mapami i tym wszystkim, co mogło być przydatne dla pewniejszej oceny działań bojowych w tej części Grodzieńskiego RU, który leży w granicach Polski. Maja, bezustannie urocza i kochana, upierała się wręcz, abym figurował jako współautor nowego wydania i musiałem wznieść się na wyżyny polityki, aby odwieść ją od tego dobrodusznego pomysłu.

Nasza książka o Osowieckim Rejonie Umocnionym, wydana w 2018 roku, sprawiła Majce ogromną radość. Kolejna i wydana rok później, o fortyfikacjach łuku białostockiego, już do Mai nie dotarła. Maja mieszkała w małej wsi, w której nie było poczty. Mieszkańcy musieli pokonywać długą drogę do urzędu pocztowego, gdzie nieraz stali godzinami na mrozie w oczekiwaniu na samochód z przesyłkami, który nigdy nie przyjeżdżał. „Tak nas traktują, starych dziadów” – pisała Maja – „Z tego powodu zrezygnowałam nawet z prenumeraty prasy”. Nalegałem, że naszą ostatnią książkę wyślemy DHL-em albo dostarczą ją nasi ukraińscy koledzy. Maja odmówiła. Teraz wiem, dlaczego. Jak sama

wspominała „nie lubiła, gdy książki się marnują”. A zmarnowana książka to taka, której obdarowany może nie zdążyć przeczytać...

Gdzieś w zeszłym roku wymyśliłem sobie, że tego lata, w 2020, ściągnę Maję do Polski i że pojedziemy na Grodzieński Rejon Umocniony. Że siądziemy sobie na piaszczystej grzędzie w lesie koło Żabickich i Maja spojrzy na świat, który zatrzymał się w czasie – i zobaczy go takim samym, jakim zapamiętał go jej mąż Iwan Denisow.

Nadszedł nowy rok, ciepła wiosna i pandemia. Granice zamknięto i świat nagle stał się inny. A Maja czuła się już źle – wróciły stare nielitościwe choroby. Dima w szalonym tempie pracował nad nowym wydaniem „Od Jaćwieży do Goniądza” i książka ujrzała światło dzienne tak, że Majka zdążyła się jeszcze o tym dowiedzieć. Niestety nie było jej już dane potrzymać jej w rękach.

Co jakiś czas zdejmuję z półki pierwsze wydania książki Mai i przewracam strony, które znam na pamięć. Parę lat temu Maja przysłała mi („powinny być u ciebie, tam nie zginą”) mapy, które sama robiła do pierwszego wydania. Nie,

nie na komputerze. Sama kolorowała linie, obwódki, wycinała słowa, symbole, naklejała w odpowiednich miejscach klejem do papieru... I te odnośniki i opisy jej pięknie kaligrafowaną cyrylicą... Egzemplarze jedyne na świecie.

Wodzę po nich palcem, przeciągam po miejscach, do których miałem zabrać Maję. Potem składam, wsuwam do plastikowych koszulek i odkładam na półkę.

Maja jest pochowana we wsi Plawni w obwodzie zaporoskim, gdzie Dniepr na odcinku Zbiornika Kachowskiego rozlewa się na szerokość 25 kilometrów. Nie widać drugiego brzegu. Mam do niej 1.400 kilometrów...

Po Mai, jednej z dwóch kobiet na planecie Ziemi, które posiadały prawdziwą wiedzę o Linii Mołotowa, zostały wspomnienia i historie, ocalone przez nią przed zapomnieniem dziesięcioleciaми wytrwałej pracy.

Na tym właśnie polega nieśmiertelność.

Piotr Tymiński, Grupa Badawcza Kriepost

Od redakcji

Badania terenowe prowadzone od wielu lat pozwoliły zgromadzić nam dużą ilość danych o schronach artyleryjskich zbudowanych w ramach tzw. "Linii Mołotowa". Niniejszym artykułem rozpoczynamy serię, w której będziemy przybliżać czytelnikom te ciekawe schrony bojowe.

SCHRONY ARTYLERYJSKIE W SYSTEMIE UMOCNIEŃ STAŁYCH LINII MOŁOTOWA Z LAT 1940-1941

Część 1. Wprowadzenie - przegląd typów konstrukcji schronów artyleryjskich

Łukasz Kozdrój - Grupa Badawcza Kriepost



*Widok na ambrazurę dla zestawu Ł-17 na schronie typu ADOT (ADOT-1-L).
Punkt Oporu Ciemnoszyje, 66 Osowiecki Rejon Umocniony. Fot. P.Tymiński (2012)*

W systemie stałych umocnień granicznych ZSRR rozwijanych w latach 1940 – 1941 niepoślednią rolę odgrywały schrony artyleryjskie. W radzieckiej szkole fortyfikacyjnej tym terminem określano schrony do ognia czołowego, bocznego lub dwubocznego, których zasadniczym uzbrojeniem było od dwóch do czterech armat kalibru 76,2 mm (zestawy Ł-17).

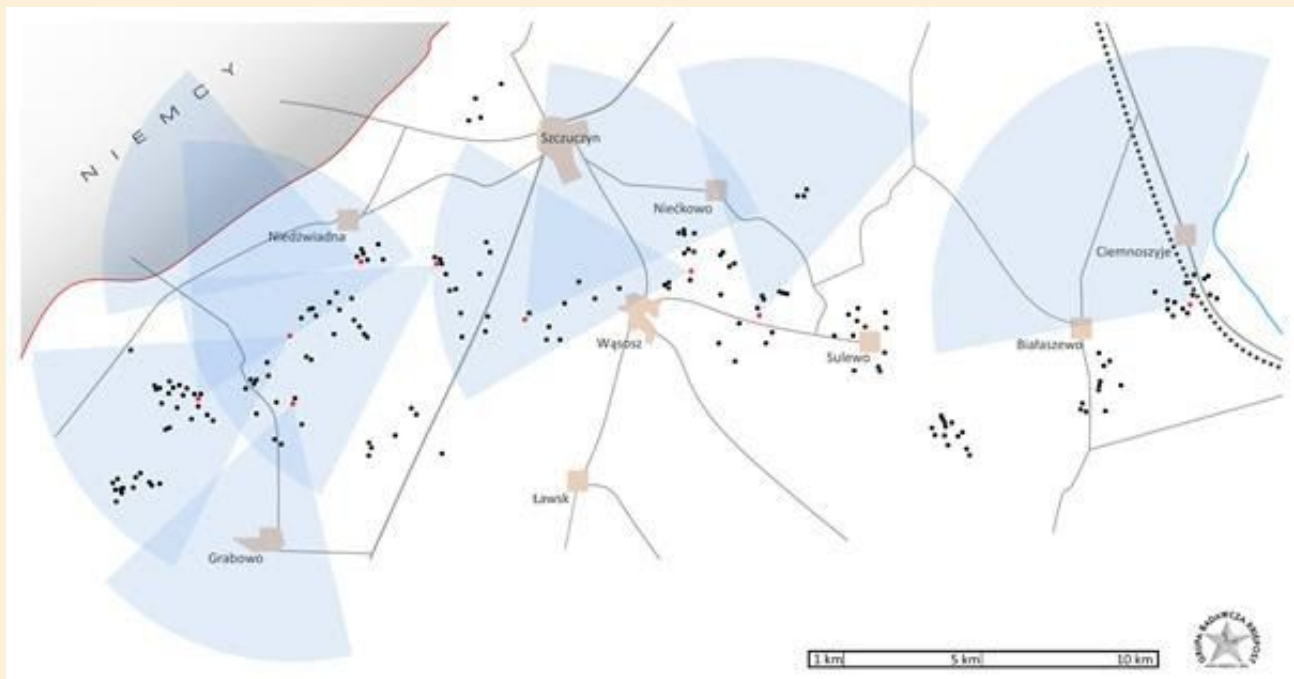
Podstawowym zadaniem obiektów artyleryjskich była obrona przedpól i międzypól oraz wzajemne wsparcie ogniowe poszczególnych punktów oporu, a także wzmocnienie obrony szczególnie istotnych mostów, dróg i linii kolejowych.

Ze względu na kierunek prowadzonego ognia, schrony artyleryjskie zostały podzielone na trzy zasadnicze grupy:

- APK – półkaponiery artyleryjskie (ros. artilierijskij połukaponir) – schrony prowadzące ogień jednoboczny, z uzbrojeniem głównym w postaci dwóch armat kal. 76,2 mm (zestaw Ł-17)

- AK – kaponiery artyleryjskie (ros. artilierijskij kaponir) – schrony prowadzące ogień dwuboczny, uzbrojone w cztery armaty kal. 76,2 mm (zestaw Ł-17)
- ADOT – schrony artyleryjskie do ognia czołowego (ros. artillierijskaja dołgowriemiennaja ogniewaja toczka), których głównym uzbrojeniem były dwie armaty kalibru 76,2 mm (zestaw Ł-17) strzelające frontalnie w kierunku przeciwnika^[1]

Wszystkie sowieckie schrony fortyfikacji stałej wybudowane w latach 1940 - 1941 otrzymały opisową kategorię wytrzymałości, określaną jako odporność na kilkukrotne bezpośrednie trafienie pociskami odpowiednio kal. 122 mm, 155 mm, 210 mm oraz 305 mm. Cechą charakterystyczną zastosowanej klasyfikacji była duża rozpiętość grubości podstawowych elementów konstrukcyjnych schronu (w ramach jednej kategorii odporności) w zależności od przewidywanego kąta padania pocisków.



Przykład pokrycia ogniem schronów artyleryjskich północnego odcinka 66 Osowieckiego Rejonu Umocnionego. Kropki wskazują lokalizacje schronów, bojowych, czerwone kropki to schrony artyleryjskie. Rys. R.Bujko. Źródło: Bujko R. i wsp.; 66 Osowiecki Rejon Umocniony 1940-1941 część północna; Grajewo 2018, s. 61

Tab.1 Kategorie odporności na ostrzał i grubości zasadniczych elementów konstrukcyjnych sowieckich schronów fortyfikacji stałej wznoszonych w latach 1940-1941^[2]

Odporność	Grubości podstawowych elementów konstrukcyjnych [cm]				
	Stropodach	Ściany czołowe	Ściany boczne ze strzelnicami	Ściany boczne	Ściany tyłowe
122 mm	90	100 – 150	100 – 120	100 – 150	80
155 mm	110	120 -175	120 – 150	120 – 150	100
210 mm	150 – 175	150 – 200	120 – 150	150 – 175	120
305 mm	270	150 – 230	150 – 200	175 – 230	150



Widok na ścianę frontową schronu typu APK (APK-6a-P) zbudowanego na terenie Punktu Oporu Folwark, 04 Strumiłowski Rejon Umocniony. Fot. P.Tymiński (2019)

W wyniku prowadzonych przez Grupę Badawczą Kriepost od 2008 roku prac badawczych został opracowany zbiór, bardzo istotnych z naszego punktu widzenia, ściśle ze sobą powiązanych narzędzi badawczych. Jego sercem jest zintegrowana "Baza Danych Schronów Linii Mołotowa". Drugim bardzo ważnym narzędziem jest "Katalog Konstrukcji Schronów Linii Mołotowa"^[3]. W obliczu braku dostępu do źródeł archiwalnych, jest on próbą stworzenia spójnego systemu klasyfikacji schronów powstałych w ramach budowy Linii Mołotowa. Powstał dzięki temu swoisty klucz pozwalający na identyfikację i katalogowanie sowieckich obiektów fortyfikacyjnych. Okazał się on szczególnie przydatny w przypadku schronów o konstrukcji trudnej obecnie do rozpoznania, na przykład

znajdujących się na wstępnym etapie prac budowlanych (płyty fundamentowe) lub o znacznym stopniu zniszczenia^[4].

W toku prowadzonych prac inwentaryzacyjnych zidentyfikowaliśmy 13 typów półkaponier artyleryjskich i 2 typy schronów artyleryjskich do ognia czołowego. Z biegiem czasu możliwe stało się skonfrontowanie naszego systemu katalogowania obiektów z materiałami archiwalnymi^[5]. Pozwoliło to na przyporządkowanie do (siłą rzeczy wtórnej) typologii opracowanej przez GBK - oryginalnych oznaczeń konstrukcji. Ponadto możliwe stało się ustalenie chronologii powstawania i kierunku w którym ewoluowały poszczególne schrony artyleryjskie.

Tab.2 Zestawienie typów schronów artyleryjskich

Klasa obiektu	Typ obiektu wg. standardu Grupy Badawczej Kriepost ^[6]	Oryginalny numer projektu	Ilość kondyg.	Uzbrojenie	Kopuła obs.- bojowa
ADOT	ADOT-1	N 366	1	2 x Ł-17, 1 x PZ-39	nie
ADOT	ADOT-2	N 365	2	2 x Ł-17, 2 x PZ-39	nie
APK	APK-1	N 4	1	2 x Ł-17	nie
APK	APK-2	N 57	1	2 x Ł-17, 1 x NPS-3	nie
APK	APK-3	N 18/40	2	2 x Ł-17, 1 x PZ-39	nie
APK	APK-4	brak danych	2	2 x Ł-17	tak
APK	APK-5	N 34	1	2 x Ł-17, 1 x NPS-3	tak
APK	APK-6	N 3/40	2	2 x Ł-17, 1 x NPS-3	nie
APK	APK-6a	brak danych	2	2 x Ł-17, 1 x NPS-3	tak
APK	APK-6b	brak danych	2	2 x Ł-17, 1 x NPS-3, 1 x PZ-39	nie
APK	APK-7	N 3/41	2	2 x Ł-17, 1 x NPS-3, 1 x PZ-39	nie
APK	APK-8	N 57/41	1	2 x Ł-17, 1 x NPS-3, 1 x PZ-39	nie
APK	APK-9	brak danych	2 (blok bojowy)	2 x Ł-17	nie
APK	APK-10	N 18/41	2	2 x Ł-17, 1 x PZ-39	nie
APK	APK-11	N 363JI	2	2x Ł-17, 1 x NPS-3, 1 x PK-4b	tak

Projekty niezrealizowane					
AK	nie przydzielono	N 77	2	4 x Ł-17, 2 x NPS-3	nie
AK	nie przydzielono	N 77/41	2	4 x Ł-17, 2 x NPS-3, 1 x PZ-39	nie
APK	nie przydzielono	N 4/41	1	2 x Ł-17, 1 x PZ-39	nie
APK	nie przydzielono	N 364	1	2 x Ł-17, 1 x NPS-3, 1 x PK-4b	tak
APK	nie przydzielono	N 19/2 40	2 (blok bojowy)	2 x Ł-17	nie
APK	nie przydzielono	N 19/2 41	2 (blok bojowy)	2 x Ł-17, 1 x PZ-39	nie
APK	nie przydzielono	N 303	2 (blok bojowy)	2 x Ł-17, 1 x NPS-3	nie
APK	nie przydzielono	N 303/41	2 (blok bojowy)	2 x Ł-17, 1 x NPS-3, 1 x PZ-39	nie

W 1940 roku opracowano cztery projekty typowe półkaponier artyleryjskich. Były to konstrukcje dwukondygnacyjne (projekty N^o3, N^o18/40) oraz jednokondygnacyjne (projekty N^o4 i N^o57). Powstał także projekt kaponiery artyleryjskiej (N^o77). Wszystkie projekty powstały w dwóch wariantach dla dwóch klas odporności: „155 mm” i „210 mm”. Kubatura żelazobetonu dla półkaponier artyleryjskich o odporności „210 mm” wahała się między 485,95 m³ (projekt N^o18/40) a 614,0 m³ (projekt N^o4). W przypadku wariantów o odporności „155 mm” wartość ta była odpowiednio niższa i zamykała się w przedziale 394,17 – 452,4 m³. Z oczywistych względów największym schronem artyleryjskim dla „programu 1940” miała być dwukondygnacyjna kaponiera artyleryjska (projekt N^o77) o kubaturze 786,67 m³ (odporność „210 mm”) lub 497,15 m³ (odporność „155 mm”).

Z myślą o planowanych grupach warownych powstały dwa projekty półkaponier artyleryjskich w formie bloków bojowych, wyposażonych jedynie w elementy ściśle związane z funkcją ogniową^[7]: projekty N^o19/2 oraz N^o303 o kubaturze odpowiednio 294,51 i 362,89 m³ (dla odporności „210 mm”).

W 1941 roku wszystkie wcześniejsze projekty uległy znacznym przeobrażeniom. Schrony zmieniły swój narys, nastąpił także istotny wzrost kubatury żelazobetonu w stosunku do wcześniejszych projektów. Dla przykładu półkaponiera artyleryjska N^o18/40 w wariantcie z roku 1941 (N^o18/41) zwiększyła swoją kubaturę z 485,65 do 635,0 m³ (klasa odporności „210 mm”).

W większości przypadków wzmocnione zostało uzbrojenie pomocnicze. W projektach z 1940 r. zaledwie trzy typy schronów artyleryjskich (półkaponiera artyleryjska projektu N 18/40 i dwa bloki bojowe - półkaponiery artyleryjskie projektów N 19/2-40 i N 303) posiadały zewnętrzne strzelnice obrony zapola w postaci zestawu PZ-39^[8]. Natomiast wszystkie zmodernizowane w 1941 r. projekty kaponiery i półkaponier artyleryjskich otrzymały zewnętrzne stanowiska obrony zapola.

Poza aktualizacją wcześniej istniejących projektów powstały całkowicie nowe konstrukcje. Były to dwa projekty schronów artyleryjskich do ognia czołowego - jednokondygnacyjny N^o366 i dwukondygnacyjny N^o365.



Widok na część tyłową (z otworem technologicznym po wymontowanej kopule pancernej) zniszczonego schronu typu APK (APK-4-P) zbudowanego na terenie Punktu Oporu Krasieczyn, 08 Przemyski Rejon Umocniony. Fot. M. Kozdrój (2014)

Powstały też dwa projekty schronów artyleryjskich w najwyższej klasie odporności "305 mm". Były to półkaponiery artyleryjskie projektu N^o363 (schron dwukondygnacyjny, o kubaturze żelazobetonu 1207,97 m³) i N^o364 (schron dwukondygnacyjny o kubaturze żelazobetonu 1307,18 m³). Unikalnym rozwiązaniem było zastosowanie w obu projektach zewnętrznych strzelnic obrony zapola, wyposażonych w zestawy PK-4b^[9]. Ze względu na ich kubaturę można je uznać za największe schrony bojowe jakie zaprojektowano dla umocnień "Linii Mołotowa".

Warto wspomnieć o interesującym projekcie baterii kazamatowej dla armat 122 mm

wz. 1931/37 (A-19). Projekt ten otrzymał podwójną numerację: N^o11 (1940) oraz N^o13 (1941) i przewidywał zastosowanie dwóch schronów bojowych - działobitni, wykonanych w klasie odporności "155 mm" (kubatura żelazobetonu 197,05 m³ każda). Dla potrzeb baterii przewidziano także budowę dwukondygnacyjnego schronu biernego projektu N^o12a^[10] lub jednokondygnacyjnego N^o12b. Schrony bierne mogły być budowane w 2 klasach odporności: "155 mm" (N^o12a - 426,90 m³; N^o12b - 469,28 m³) bądź "210 mm" (N^o12a - 537,11 m³; N^o12b - 637,84 m³, skorygowany w 1941 r. na 685,85 m³). Wszystkie elementy składowe baterii miały zostać połączone poterną.



Nieukończona bryła schronu typu APK (APK-11-L). Jest to jedyna znana realizacja konstrukcji wg projektu N 363II - obiektu typu APK o najwyższej odporności na ostrzał, zaprojektowanym zgodnie z wytycznymi z 1941 r. Punkt Oporu Virbalis, 44 Kowieński Rejon Umocniony.

Fot. M. Kozdrój (2016)

Schrony artyleryjskie budowane w latach 1940 - 1941 w znacznej mierze oparto o schematy katalogowe, o znacznym stopniu unifikacji, jednak nie zabrakło także rozwiązań nietypowych^[11]. W oparciu o projekt typowy N3/40 (APK-6) powstały dwa warianty niestandardowe. Pierwszy to modyfikacja projektu typowego N3/40 wzbogaconego o kopułę obserwacyjno-bojową (APK-6a w/g standardu Grupy Badawczej Kriepost). Drugi, zdecydowanie rzadszy, to modyfikacja tego samego projektu ze stanowiskiem obrony zapola (APK-6b). Zdecydowanie najciekawszą modyfikacją okazała się jednokondygnacyjna półkaponiera artyleryjska

APK-5. Zasadniczo schron bazował na projekcie N4 (APK-1) ze zmodyfikowaną częścią czołową (izby bojowe zestawów Ł-17, izba bojowa NPS-3 w orylenie oraz izba dowodzenia) skopiowanej z projektu N 3/40 (APK-6). Dodatkowo schron otrzymał kopułę obserwacyjno-bojową.

W toku prowadzonych prac inwentaryzacyjnych prowadzonych przez Grupę Badawczą Kriepost i innych badaczy^[12], na całym pasie umocnień Linii Mołotowa, ustalono lokalizację 127 szt. artyleryjskich schronów bojowych. Dla 107 szt. obiektów możliwe było ustalenie stopnia zaawansowania prac budowlanych lub wyposażeniowych na dzień 21.06.1941 r.:

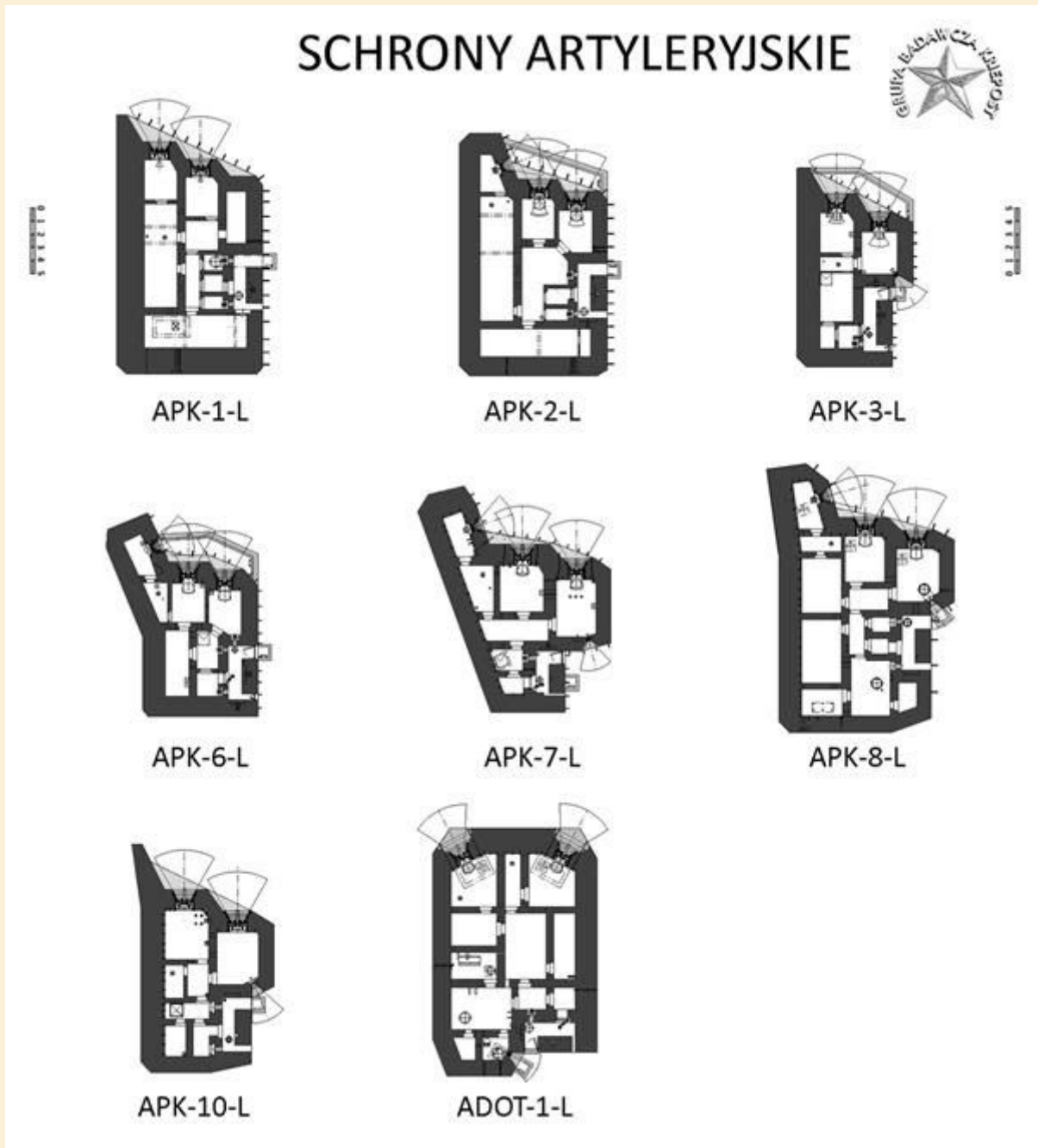
- schrony całkowicie wyposażone i uzbrojone - 15 szt.
- schrony uzbrojone - 45 szt.
- schrony częściowo uzbrojone - 9 szt.
- schrony nieuzbrojone - 30 szt.
- schrony o niedokończonej bryle - 8 szt.

W trakcie badań terenowych zidentyfikowano ponadto 18 rozpoczętych wykopów pod schrony typu APK oraz 10 wykopów pod schrony typu ADOT.

Do dnia 22 czerwca 1941 roku Armia Czerwona nie zdążyła jednak wybudować całego szeregu obiektów, min. kaponier artyleryjskich i półkaponier artyleryjskich - bloków bojowych, przeznaczonych dla grup warownych. W pasie umocnień Linii Mołotowa nie zidentyfikowano także baterii skazmatowanych znanych z innych rejonów umocnionych.

Tab.3 Zestawienie liczebności zbudowanych schronów artyleryjskich z podziałem na poszczególne typy^[13]

Typ obiektu wg. standardu Grupy Badawczej Kriepost	Ilość zidentyfikowanych obiektów w terenie [szt.]
ADOT-1	1
ADOT-2	1
APK-1	2
APK-2	4
APK-3	33
APK-4	4
APK-5	5
APK-6	29
APK-6a	6
APK-6b	1
APK-7	22
APK-8	9
APK-9	2
APK-10	7
APK-11	1
Razem	127



Miniatury rzutów górnych kondygnacji niektórych schronów artyleryjskich zbudowanych na "Linii Mołotowa". Rys. Ł.Kozdrój. Źródło: "Fortyfikacje Łuku Białostockiego 1940-1941", GB Kriepost, Wyd. EKO-DOM, Grajewo 2019.

Ciąg dalszy nastąpi.

[1] Grupa Badawcza Kriepost, *Fortyfikacje Łuku Białostockiego 1940-1941 68 Grodzieński Rejon Umocniony, 66 Osowiecki Rejon Umocniony, 64 Żambrowski Rejon Umocniony, 62 Brzeski Rejon Umocniony (PL)*. Grajewo 2019, s. 20

[2] Wesołowski T., *Linia Mołotowa - Sowieckie fortyfikacje graniczne z lat 1940 -1941 na przykładzie 62 Brzeskiego RU*. Białystok 2001; s. 107

[3] Grupa Badawcza Kriepost, *Katalog Konstrukcji Schronów Linii Mołotowa*, wyd.16 01.04.2019

[4] R. Bujko, Ł. Kozdrój, M. Kozdrój, A. Świtalska, *66 Osowiecki Rejon Umocniony 1940 - 1941. Część północna*; Grajewo 2018, s. 38

- [5] Альбом №5/40 типовых сооружений с основными габаритными и огневыми схемами для посадки на местности; КБ ГАУ Красной Армии 1940 г. oraz Альбом №5/41 типовых сооружений с основными габаритными и огневыми схемами для посадки на местности; ПКБ УОС Красной Армии, 1941
- [6] Grupa Badawcza Kriepost, *Katalog Konstrukcji Schronów Linii Mołotowa*, wyd.16 01.04.2019
- [7] R. Bujko, Ł. Kozdrój, M. Kozdrój, A. Świtalska, *66 Osowiecki...* op. cit. s. 288
- [8] Zestaw PZ-39 składał się z 7,62 mm czołgowego ręcznego karabinu maszynowego DT wz. 1939 chronionego niewielkim pancierzem płytowym o wymiarach 570 x 420 mm i grubości 30 mm (Bujko i wsp.: *66 Osowiecki Rejon Umocniony 1940 - 1941. Część północna*; Grajewo 2018 s. 96; Альбом типовых строительных деталей форт-сооружений строительства 1940 г., ПКБ-ИУ-РККА Москва 1940)
- [9] PK-4b był zestawem składającym się z ciężkiego karabinu maszynowego Maxim wz. 1910/30 zamontowanego na lawecie fortecznej i chronionego pancierzem skrzyniowym. Zestaw ten był przewidziany jako podstawowe uzbrojenie dla małych schronów jednoizbowych oraz dla schronów wieloizbowych o najniższej odporności tj. odporność przed kilkukrotnym trafieniem pociskami kal. 122 mm. (za: R. Bujko, Ł. Kozdrój, M. Kozdrój, A. Świtalska, *66 Osowiecki...* op. cit. s. 82
- [10] *Denkschrift über Russische Landesbefestigung*, Berlin 1942; s. 231
- [11] Sadowski J., *Linia Mołotowa na Roztoczu*. Infort Nr.4. 1992; s.4
- [12] Badania 02 Włodzimiersko-Wołyńskiego RU wykonali: M.Juszczenko, A.Kajnar, O. Kreszczanow, A.Kulik. Badania 04 Strumiłowskiego RU wykonali: W.Greczuch, M.Juszczenko, O.Kreszczanow, A. Kulik, S.Odintsov. Badania ukraińskiej części 06 Rawsko-Ruskiego RU wykonali: W.Greczuch, M.Juszczenko, O.Kreszczanow. Badania białoruskiej części 62 Brzeskiego RU wykonali: W.Bykau oraz W.Szorocho (Grupa KRAPIWA).
- [13] Grupa Badawcza Kriepost, *Baza Obiektów Linii Mołotowa*, <http://www.kriepost.org> (dostęp: 10.10.2020)

Od redakcji

Oleksandr Kreszczanow, znany miłośnikom fortyfikacji jako autor książek opisujących fortyfikacje Kijowskiego Rejonu Umocnionego, jest także świetnym modelarzem. W artykule opisał pokrótce historię szturmów wojsk niemieckich na umocnienia Linii Mołotowa w okolicy Sokala, jak również proces budowy dioramy, która szczegółowo przedstawia rzeczywiste wydarzenia, jakie miały miejsce prawie 80 lat temu. Opisywany schron bojowy na mapie prezentowanej na stronie www.kriepost.org ma numer 04-FL-01.



Film przedstawiający dioramę na platformie YouTube:

<https://youtu.be/vGEEy2GYhSU>

Inne dioramy fortyfikacyjne (w tym także prace autora artykułu) można znaleźć na dedykowanej grupie na portalu Facebook:

<https://www.facebook.com/groups/1544737855836313>

MODEL KAPONIERY NR 1201 STRUMIŁOWSKIEGO RU

Oleksandr Kreszczanow (Олександр Крещанов)

Tłumaczenie: Piotr Tymiński, Grupa Badawcza „Kriepost”



Strumiłowski Rejon Umocniony, z porządkowym numerem 4, stanowił integralną część słynnej Linii Mołotowa, budowanej w ZSRS i tym samym również na terytorium Ukrainy. Położony był między Włodzimiersko-Wołyńskim Rejonem Umocnionym i Rawsko-Ruskim Rejonem Umocnionym.

Budowę Strumiłowskiego Rejonu Umocnionego prowadzono w latach 1940-41 i w chwili rozpoczęcia działań wojennych 22 czerwca 1941 roku nie był on ukończony. Wiele z jego schronów bojowych nie było obsypanych, a w niektórych nie zainstalowano uzbrojenia ani wewnętrznego wyposażenia.

W sumie w rejonie umocnionym w różnych fazach budowy znajdowało się 5 węzłów obrony, czyli 22 punkty oporu, zdążono jednak rozpocząć budowę zaledwie 12 z nich.

Punkt oporu nr 1 („Folwark”) budowano w ramach węzła oporu nr 1 na wschodnich obrzeżach miasteczka Sokal na terytorium obwodu lwowskiego. Ostatecznie zdążono wznieść 11 schronów bojowych z 19. Wśród nich powstały na

czas dwie kaponiere dla broni artyleryjskiej i maszynowej. Schrony tego typu na Linii Mołotowa spotyka się dość rzadko, a przynajmniej te w stanie gotowym. Jeszcze większą rzadkością jest fakt, by kaponiere brały aktywny udział w działaniach bojowych. I właśnie z tego powodu naszym pragnieniem było zaprezentowanie kaponiere, wzniesionej w tym właśnie punkcie oporu – kaponiere dla broni artyleryjskiej i maszynowej o numerze 1201.

Korzenie tej historii sięgają 2005 roku, kiedy to kijowska grupa badaczy fortyfikacji wyjechała na oględziny odcinka obrony Strumiłowskiego Rejonu Umocnionego. Wówczas udało nam się odszukać prawie wszystkie obiekty i obejrzeć samą kaponierę. Jej masywne ściany miały mnóstwo śladów po trafieniach wrogich pocisków i niezliczone uszkodzenia powstałe podczas wysadzania ambrazur. W owym czasie zadowoliliśmy się powierzchownymi oględzinami schronu, zaś na dokładną analizę przyszło nam czekać jeszcze pięć lat.



Kaponiera 1201 współcześnie. Fot. O. Kreszczanow

W niemieckim memorandum o rosyjskich umocnieniach (Denkschrift uber die Russische Landbefestigungen) natrafiliśmy na materiały z meldunku dowództwa pododdziału szturmowego, dotyczące przerwania odcinka obrony Linii Mołotowa pod Sokalem. Był to 51 samodzielny szturmowy batalion saperów, wchodzący w skład 6 armii polowej Wehrmachtu. Wczesnym rankiem 22 czerwca 1941 roku to właśnie on znajdował się na ostrzu uderzenia niemieckich wojsk. Zachował

się pełen opis jego działań i kilka schematycznych map dotyczących odcinka przełamania rosyjskich umocnień. Później udało nam się wyszukać wiele fotografii z odcinka działań bojowych batalionu i „dowiąznać” te zdjęcia do miejsca, gdzie wydarzenia miały miejsce. Zbieżność perspektywy ze śladami boju, które odkryliśmy, pozwoliły nam nabrać pewności, iż działania bojowe ujęte na fotografiach miały miejsce właśnie na kaponierze 1201.



Szturm kaponiery 1201 - fotografia archiwalna ze zbiorów W. Greczucha.

Z oceny zdjęć, opisów oraz innych źródeł wynika, iż schron bojowy został ostrzelany przez ciężkie działo o kalibrze 170-210 mm. W konsekwencji znalazło to potwierdzenie zarówno na fotografiach, jak i ścianach obiektu. Kilka potężnych trafień pocisków z tych dział pozostawiło na ścianach schronu głębokie wyrwy i dziury. Pokonawszy rów przeciwozłogowy oraz zasieki z drutu kolczastego, niemiecka piechota przedostała się pod kaponierę.

Starając się nie wpaść w sektor ognia jej ambrazur, podjęła próbę podłożenia ładunków wybuchowych w strzelnicach oraz zablokowania peryskopu. Tylna część obiektu również została kilkakrotnie trafiona pociskami, przy czym było oczywiste, iż zastosowano tam także miotacz ognia. W następstwie wysadzenia kraty przeciwszurmowej Niemcy przeniknęli do przedsionka kaponiery. Na fotografiach widać, jak wyciągają ciała poległych żołnierzy z otworu

wejścia. Niestety nie znamy imion i nazwisk członków garnizonu, nazwiska dowódcy schronu bojowego ani ich losu. Najwidoczniej wszyscy polegli.

Wiosną 2010 roku wraz z Maksymem Juszczenką i Władimirem Greczuchem zorganizowaliśmy nową wyprawę w celu wykonania zdjęć i schematu tego obiektu. Spędziliśmy mnóstwo czasu na pomiarach oraz na fotografowaniu z różnych ujęć. W konsekwencji wszystko to pomogło nam ogromnie w dalszej pracy.

Już później odnaleziono także kadry z niemieckiej kroniki, autorstwa korespondenta wojennego, biorącego udział w szturmie kaponiery, który utrwalił je na taśmie filmowej. To właśnie one stały się osnową pomysłu, aby odtworzyć w formie dioramy epizod szturmu i zajęcia tego schronu bojowego przez pododdziały 51 szturmowego batalionu saperów.



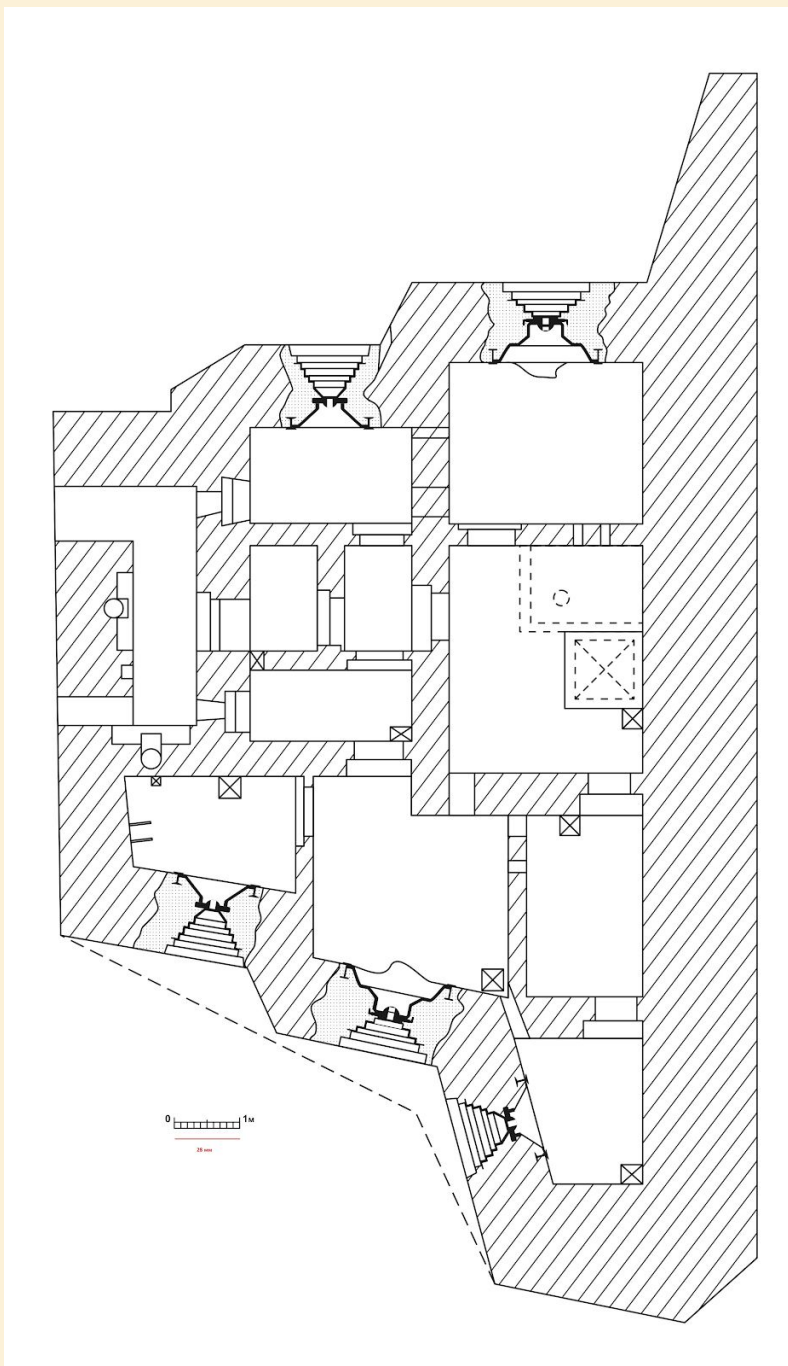
Szturm kaponiery 1201 - po lewej fotografia archiwalna ze zbiorów W. Greczucha, po prawej fragment dioramy.

Przede wszystkim należało opracować szkic makiety i rozplanować jej zakres. Zrozumiałe jest, iż chciałem pokazać większą liczbę Niemców niż widać było na archiwalnych zdjęciach. Po pierwsze jednak, wszystko co ujęto na fotografiach w rzeczywistości nie działo się jednocześnie, po drugie zaś istniała obawa utraty wrażenia szturm, który chciałem odzwierciedlić treścią dioramy.

Od samego początku na skalę powstającej pracy wybrałem 1:35. Pozwalało to na wybór szerokiego

spektrum figurek, niezbędnych do wykreowania atmosfery boju wokół obiektu. Należało wybrać około 25-30 figurek, które przy zachowaniu najwierniejszego odwzorowania odpowiadałyby idei dioramy oraz oddawały charakterystyczne pozycje Niemców, utrwalone na starych kadrach kroniki.

Wybrałem cztery różne zestawy z ewentualnymi wariantami wyboru pozycji i na tym etapie praca z nimi została na jakiś czas odłożona. Najpierw należało przygotować samą makietę.



Ideę zacząłem wcielać w życie latem 2020 roku. Do tego czasu trwało zbieranie informacji oraz dobór materiału, który mógłby być przydatny dla oddania myśli przewodniej dioramy. Zacząłem od przygotowania podstawy makiety. Ta, która dysponowałem, okazała się zbyt mała i trzeba było zamówić nową. Optymalne rozmiary określiłem na 100 x 90 cm. Właśnie taki rozmiar pozwalał na rozmieszczenie obiektu i wycinka terenu wokół niego.

Teraz nadeszła kolej na przygotowanie samego bunkra. W tym celu wykonałem kilka kopii schematów w różnych rzutach, według których należało go zbudować.

Chciałem wylać go z prawdziwego betonu ze zbrojeniem – jak prawdziwy schron bojowy.

*Rzut górnej kondygnacji kaponiery 1201.
Rys. O. Kreszczanow*

Ze styropianu wykonałem podstawę i ściany boczne, wzmocnione bocznym uźebrowaniem usztywniającym. Dzięki temu forma odlewnicza uzyskała sztywność poprzeczną i mogła wytrzymać nacisk betonowej masy. Lepiej jest stosować przy tym grubszą, powyżej 3 cm. Wewnętrzne części formy odlewniczej otrzymały pionowe łączenia, pozwalające na odwzorowanie elementów styku szalunku, widoczne na prawdziwych bunkrach. Wszystkie zagłębione elementy (otwory, ambrazury, wejścia) zostały wypełnione kawałeczkami materiału, z którego zrobiony był szalunek. Po zastygnięciu betonu można go było łatwo usunąć.

Po wykonaniu szalunku osadziłem na wewnętrznym obwodzie szkielet zbrojenia z metalowej siatki, zaś wewnątrz bunkra pozostawiłem pustą przestrzeń w celu zmniejszenia wagi całej konstrukcji. Kątowniki uchwytów ram maskujących wykonałem z folii aluminiowej i od razu osadziłem w szalunku. W przeciwnym razie, jeśli nie zamontuje się ich na tym etapie, równocześnie z wylewaniem betonu, późniejsze ich zainstalowanie nie będzie możliwe.

W dalszej kolejności przystąpiłem do zalewania formy betonem. Musiałem działać szybko, aby beton nie ulegał rozwarstwieniu, zachował należytą gęstość, dawał się formować i nie był zbyt rzadki.



Przygotowanie szalunków z zarysem kaponiery. Fot. O. Kreszczanow



Faza betonowania modelu kaponiery. Fot. O. Kreszczanow

Po wylaniu dałem betonowi 12 godzin na związanie się. Następnie przystąpiłem do zdejmowania szalunków. Trzeba to robić delikatnie, aby nie uszkodzić wciąż cienkich ścianek wylewki. Wraz z szalunkiem zdemontowałem większą część odciągów, żeby nie pociąć ich przy montażu. Po zdjęciu szalunków przystąpiłem do prac rzeźbiarskich celem naniesienia uszkodzeń i śladów trafień nieprzyjacielskiej artylerii. Specjalnie zamocowanym gwoździem przebiłem otwory, zaś szydłem wykonałem wykruszenia w świeżym betonie. Po ukończeniu tej fazy pracy, przykrywszy bunkier wilgotną szmatką, odstawiłem go, aby wysechł i stwardniał.

Oddzielnie wykonałem 5 ambrazur dla dwóch zestawów dział DOT-4 i trzech zestawów broni maszynowej NPS-3. Zrobiłem je ze styropianu,

posługując się schematami., zagruntowałem i pomalowałem. Po wyschnięciu bunkra wstawiłem je w otwory strzelnicze i mocno przymocowałem za pomocą warstwy cementu.

Teraz pozostało tylko pomalowanie górnej części schronu tak, jak widać to na zdjęciach archiwalnych i pierwsza część zadania była prawie ukończona. Ostatnim etapem było przygotowanie i wklejenie w zniszczone części betonu zbrojenia z drutu. Wszystko robione było według fotografii, co przydało makiecie wprost nierealnie fantastycznego wyglądu.

Następnie przystąpiłem do osadzenia obiektu na podstawie dioramy. Bunkier waży niemało, około 25 kg. Z tego względu wszystko trzeba było zawnoczyć przemyśleć. Przykleiłem go pianką poliuretanową i bunkier pewnie osiadł na makiecie.

W dalszej kolejności z warstw pianki poliuretanowej wykonałem zarysy terenu, obsypkę ochronną, wykop i pole wokół. Krawędź na obwodzie powstała z kartonu modelarskiego.

Całą makietę zagruntowałem specjalnym podłożem do płyt styropianowych, a następnie pokryłem ją niewielką ilością szpachli z dodatkiem emulsji polioctanu winylu.

Do odwzorowania pozostał jeszcze grunt i trawa. Z powodzeniem odwzorowała go drobno przesiana ziemia. Trawa to mieszanka różnych rodzajów wiórków i sztucznych imitacji roślin.

Pod ścianami przykleiłem kawałki odłupanego betonu i fragmenty bryły schronu. Dodałem resztki odeskowania i rozmaite wojskowe rupiecie.

Po tym wszystkim przygotowałem osobno inne elementy – kratę przeciwszturmową, rurę peryskopu, drut kolczasty, kładki szturmowe, kołki i różne elementy drewniane. Wszystko to zostało rozmieszczone i zamontowane w przewidzianych do tego miejscach.

Na koniec przywróciłem położenie odciągów ramy maskującej i za pomocą aerografu lekko podkreśliłem osmalenia na ścianach bunkra, powstałe przy trafieniach pocisków.

Teraz przyszła kolej na najważniejsze – rozstawienie figurek niemieckiej grupy szturmowej, którą uprzednio sklepiłem, pomalowałem i przygotowałem.

Pozostało tylko pomalowanie krawędzi makiety i zrobienie sesji zdjęciowej. Diorama gotowa! Cała praca zajęła mi około trzech miesięcy.

Po zakończeniu prac makietę zostanie wystawiona w Muzeum Twierdzy Kijowskiej do wglądu dla szerokiej publiczności. A później pojedzie do muzeum miasta Czerwonograd (Krystynpol), gdzie będzie eksponowana na wystawie poświęconej II wojnie światowej.

Aby skontaktować się z autorem pracy (możliwa współpraca i wykonanie podobnych prac na zlecenie) proszę o kontakt drogą mailową: alex_welt@i.ua



Diorama przedstawiająca szturm kaponiery. Fot. O. Kreszczanow



Fragment dioramy - atak miotaczem ognia na wejście do schronu. Fot. O. Kreszczanow.



Fragment dioramy - atak na przedpolu. Fot. O. Kreszczanow



*Fragment dioramy - unieszkodliwianie schronu przez najbliższy jego punkt - kanał peryskopu.
Fot. O. Kreszczanow*



Fragment dioramy - przygotowania do unieszkodliwienia uzbrojenia schronu poprzez założenie ładunku wybuchowego w ambrazurze. Fot. O. Kreszczanow



Fragment dioramy - szturm kaponiery od południa - widok od strony orylonu. Fot. O. Kreszczanow

Jak to ze schronem było... cz. 3

HISTORIA OBIEKTU 68-HM-01

Rekonstrukcja pancerza DOT-4

Jan Kułak – Grupa Badawcza Kriepost

Jak już wspomniano w pierwszym artykule, budowę opisywanego tu schronu rozpoczęto wiosną 1941 roku. W związku z niedoborami w dostawach elementów wyposażenia dla budowanych obiektów, pozostawiano w nich otwory technologiczne, służące do późniejszego ich zamontowania. W przypadku pancerzy jest to otwór w kształcie lejka z wystającymi na obwodzie

prętami zbrojenia ścian schronu. Na dole tego otworu były dwa wystające profile, służące do zamontowania poziomej belki podporowej pancerza. W stropie nad pancerzem były również dwa pionowe otwory, służące do wprowadzenia profili stalowych, kotwiczących pancerz skrzyniowy w ścianie schronu.



*Otwór technologiczny pozostawiony w celu późniejszego osadzenia pancerza skrzyniowego zestawu DOT-4.
Fot. P. Tymiński*

Montaż wtórny takiego pancerza polegał na ustawieniu go na belce podporowej i zakotwiczeniu profilami pionowymi. Następnie wykonywano szalunek zewnętrzny ze schodkowaniem przeciwykoszetowym. Tak przygotowany element zalewano betonem przez otwory w stropie. Wykonany w ten sposób czop w kształcie korka skutecznie kotwiczył pancerz w ścianie schronu.

W opisywanym tu obiekcie nie było pancerza DOT-4. W związku z niemożliwością zdobycia

oryginalnego pancerza, zapadła decyzja o wykonaniu repliki tego elementu wyposażenia. Po zlokalizowaniu zamontowanego w schronie pancerza (w stanie nieuszkodzonym) należało przygotować go do wykonania formy. Pancerz został dokładnie oczyszczony i zabezpieczony preparatem antyadhezyjnym. Ponieważ pancerz jest wykonany w kształcie dwustronnego lejka należało zamontować wstawkę rozdzielającą, która umożliwi wyjęcie części wewnętrznej i zewnętrznej formy.



*Oryginalnie zamontowany pancerz DOT-4 na którym wykonano formę dla repliki pancerza.
Fot. J. Kulak*

W otwory śrub mocujących płytę dociskową, śrub montażowych podzielnicy kątovej i odbojników włożono rurki plastikowe odpowiedniej średnicy, które później umożliwią poprawne zamontowanie gniazd tych śrub. Następnie powierzchnia pancierza została pokryta pianką montażową, a całe wnętrze lejków pancierza wypełniono kawałkami styropianu spojonego pianką. Po dwóch dniach obie części formy zostały wyjęte. Nie było to łatwym zadaniem, ponieważ kształt

pancierza posiada różne załamania i nierówności, które skutecznie utrudniają wykonanie tej czynności. Ostatecznie trzeba było dokonać kilku cięć i część fragmentów formy wyjąć oddzielnie. Wszystkie elementy formy zostały dokładnie dopasowane i sklejone klejem montażowym, natomiast wszystkie ubytki i niedoróbki uzupełnione pianką. Całość osadzono na stojaku który umożliwiał obracanie formy w dowolnych pozycjach.



Wykonana forma w stanie surowym. Fot. J. Kulak

Kolejnym etapem było wyrównanie powierzchni.
Do tego użyty został gips szpachlowy, co
pozwoiliło uzyskać równą powierzchnię.



*Powierzchnia formy
wyrównana gipsem
szpachlowym.
Fot. J. Kulak*

Całą powierzchnię pokryto woskiem separującym,
a następnie żelkotem.



*Podkład wykonany
żelkotem.
Fot. J. Kulak*

Przygotowane wcześniej gniazda śrub mocujących założono na plastikowe rurki ustalające i całą powierzchnię pokryto matą zbrojeniową nasączoną żywicą poliestrową.



*Forma pokryta żywicą poliestrową – widoczne gniazda śrub mocujących płytę dociskową jarzma.
Fot. J. Kułak*

Tak przygotowana replika pancierza znalazła się na placu budowy.



*Przygotowania do montażu repliki pancierza.
Fot. J. Kułak*

Następnie pancierz z szalunkiem został zamontowany w otworze strzelnicy i przygotowany do zabetonowania.



*Zabetonowany szalunek pancierza.
Fot. J. Kulak*

Kolejnym etapem było usunięcie piankowej formy i oczyszczenie pancierza.



*Usuwanie formy pancierza.
Fot. J. Kulak*



Replika pancerza po oczyszczeniu. Fot. J. Kulak



Replika pancerza od strony zewnętrznej – widoczne schodkowanie przeciwwrykoszetowe. Fot. J. Kulak

Archiwalia

RAPORT Z ATAKU UMOCNIEŃ NA GÓRZE SOKAL W PASIE DZIAŁANIA WZMOCNIONEGO 199 PUŁKU PIECHOTY W DN. 22.06.41, Z ATAKU UMOCNIEŃ NA PN-WSCH OD SOKAŁA (75 DYWIZJA PIECHOTY) ORAZ NA PÓŁNOC OD POTURZYCY (179 PUŁK PIECHOTY) W DN. 23 I 24.06.41.^[1]

Tłumaczenie: Piotr Tymiński, Grupa Badawcza „Kriepost”

51 szturmowy batalion saperów

Stanowisko dowodzenia, 30.06.1941

1) Charakterystyka terenu.

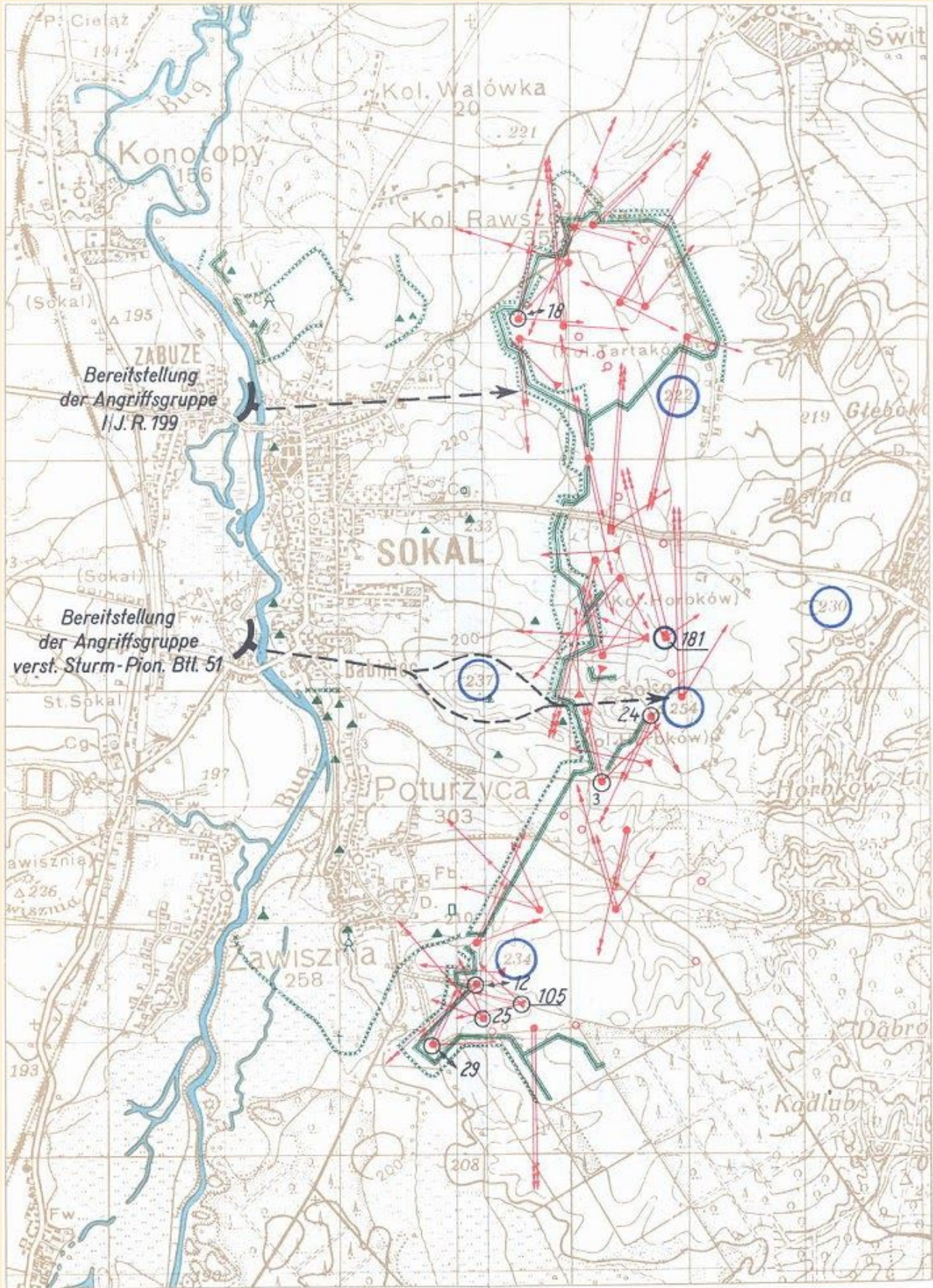
51 szturmowy batalion saperów, przeznaczony do ataku w pierwszej fali 199 pułku piechoty, przed szturmem linii umocnień musiał przekroczyć Bug, którego szerokość w tym miejscu dochodziła do 40 metrów. Brzeg rzeki, zarówno z naszej jak i częściowo z drugiej strony, był wielu miejscach grząski i pokryty rzadkim błotem. Głębokość rzeki wynosiła średnio 1,5 – 3 metry. Most, znajdujący się w pasie natarcia 51 batalionu saperów, stanowił drewnianą 100-metrową konstrukcję z przęsłami co 14 metrów, o nośności około 20 ton. Z obu stron drogi wiodącej do mostu stały małe domki (część osady Żabice).^[2]

Po tamtej stronie rzeki w rejonie mostu znajdowały się miejscowości Sokal i Babiniec z

długimi, wychodzącymi poza zasięg wzroku ulicami i rzędami domów schodzących do samej rzeki. Za nimi znajdują się łańcuchy wzgórz, których wysokość rośnie aż do samej góry Sokal. Wzgórza, położone równoległe do linii frontu, są od zewnętrznej strony poprzecinane rozchodzącymi się w różnych kierunkach parowami.

Cała okolica jest typowo rolnicza; po części są to pola zbóż, ale także i inne, niewysokie uprawy. Na drugim planie, wokół wzgórz Sokala, znajdują się dość duży las z gęstą roślinnością.

Pomiędzy pierwszą i drugą linią wzgórz, w ostatnim parowie przed górą Sokal, znajduje się rów przeciwczołgowy, mający postać gęsto łamanej linii.



Mapa załączona do meldunku.^[3]

2) Rozpoznanie przed atakiem.

Będące w dyspozycji dane wywiadu były niedostateczne, gdyż nie prowadzono rozpoznania z powietrza, a tym samym nie było zdjęć lotniczych, nie było także danych agenturalnych. Z klasztornej wieży w Sokalu, z której głównie prowadzono obserwację, widoczna była tylko część umocnień, w większości zamaskowanych, oraz rów przeciwczołgowy. Nie było możliwości dokładnego określenia typów poszczególnych obiektów ani ich uzbrojenia. Nie określono także sektorów ostrzału DOT-ów ani rozmieszczenia kopuł pancernych. Liczne obiekty na przeciwległych skłonach, jak również dobrze zamaskowane umocnienia polowe znajdowały się poza zasięgiem wzroku.

3) Działania przygotowawcze.

Przygotowania do ataku należało prowadzić wyjątkowo ostrożnie i wyłącznie w noc poprzedzającą atak, gdyż czynności te były dobrze widoczne dla przeciwnika. Środki przeprawowe dostarczano podczas krótkich nocy od 19 czerwca. Dla wyjścia składu osobowego na pozycje pozostawała noc z 21 na 22 czerwca. Ponieważ należało liczyć się z tym, iż przeciwnik może wysadzić w powietrze wyjątkowo ważny most, należało podjąć wszelkie kroki mające na celu uchwycenie go w stanie nienaruszonym lub też, o ile most mimo wszystko zostanie wysadzony, należało podjąć jak najszybsze działania zmierzające do jego udrożnienia lub uruchomienia przeprawy, mogącej utrzymać działa szturmowe.

Na wypadek wysadzenia mostu podjęto zawczasu następujące kroki, które miały zapewnić uruchomienie przeprawy w jak najkrótszym czasie:

a) aby zapobiec spaleniemu mostu, którego połowa należała do Rosjan, na długo przed rozpoczęciem działań bojowych rozmieszczono przy nim pluton saperów por. Schlingmanna udający drużynę

strażacką. Pluton wyposażono w niewielką sikawkę, gaśnice przeciwpożarowe, wiadra, bosaki, piły i pontony, które znajdowały się w najbliższej położonych domach. Zadaniem pododdziału było uniemożliwienie spalania niemieckiej części mostu;

b) o ile przeciwnik zdołałby zniszczyć swój koniec mostu czy też jedno lub dwa przęsła, przeprawę należało początkowo kontynuować przy pomocy licznych żerdzi, opuszczonych pod kątem z ocalałej części mostu i opierających się o znajdującą się po stronie rosyjskiej mieliznę. W tym czasie należało podciągnąć przygotowane zawczasu trapy, po których mogliby przeprowić się saperzy i piechota z lekkim uzbrojeniem;

c) celem umożliwienia przeprawy lekkich środków transportowych o wadze około 4 ton w bezpośrednim sąsiedztwie mostu przygotowano elementy zestawu mostowego „S”, za którego pomocą miano zabezpieczyć zjazd z ocalałej części mostu na mieliznę na brzegu nieprzyjaciela. Dla końcowej odbudowy i wzmocnienia konstrukcji przewidziano znajdujący się na stanie batalion mostowy.

Ponieważ most stanowił niezwykle ważny element niezbędny dla pomyślnego rozwinięcia natarcia, należało dołożyć wszelkich starań, aby uchwycić go w stanie nienaruszonym. 2 kompania 51 szturmowego batalionu saperów otrzymała rozkaz przygotowania się do szybkiego opanowania mostu i przeprowadziła stosowne przygotowania. Równoległe ze stałą obserwacją brzegu przeciwnika i bieżącą korektą oceny jego sił, noc poprzedzającą atak spędzono na oczyszczaniu powierzchni mostu, która od strony niemieckiej była szczelnie zagrodzona drutem kolczastym. Pod osłoną mroku drut kolczasty poprzecinano tak, aby w czasie ataku można było łatwo odciągnąć go na bok. Ponieważ przygotowania

należało ukryć przed wzrokiem Rosjan, czynności te przeprowadzano podczas krótkich godzin nocnych. Stojący na brzegu i głośno pracujący agregat w znacznym stopniu zagłuszał odgłosy pracy narzędzi. Po przecięciu drutów kolczastych należało tak je zamocować, aby przeciwnik nie zauważył żadnej zmiany w otoczeniu. Poza tym należało jeszcze przedsięwziąć kroki związane nie tylko z samym uchyceniem przeprawy. Ponieważ nośność mostu nie przekraczała 16 ton, należało zabezpieczyć przeprawę dla 22-tonowych dział samobieżnych, których zadaniem było wsparcie grup szturmowych. Tego typu działania wymagały forsowania rzeki w bród. Bug, mający generalnie głębokość 1,5 – 2 metry, absolutnie nie wszędzie nadawał się na tego typu przeprawy. W sektorze pułku należało wyszukać bród o głębokości nie przekraczającej 70 cm. Dane wywiadowcze będące w dyspozycji pułku wskazywały na występowanie kilku takich miejsc, niemniej przy bliższych oględzinach okazały się one nieprzydatne.

W związku z tym por. Schlingmann otrzymał polecenie, aby pod pozorem kąpieli zbadać głębokość rzeki w różnych miejscach. Początkowo nie przyniosło to efektów, niemniej 21 czerwca w rejonie prawej flanki pułku stwierdzono obecność stosunkowo równego dna. W czasie kąpieli żołnierzom udało się zbliżyć do przeciwnego brzegu na odległość do 20 metrów i potwierdzić istnienie brodu o piaszczystym dnie i głębokości 70-80 cm. Miejsce to zostało wyznaczone dla przeprawy dział szturmowych. Aby zabezpieczyć się na ewentualność, że pozostałe 20 m rzeki będzie głębsze, 51 batalion przygotował rankiem 21 czerwca 30 sztuk faszyn o średnicy 40-50 cm, które można by opuścić na dno rzeki w głębszych miejscach. Próby z użyciem tych faszyn, które wcześniej przeprowadzono, dowiodły, że nie rozpadają się i zbyt nie toną, dzięki czemu sprzęt

może poruszać się ok. 30 cm od dna. Tym samym można było mieć nadzieję na skuteczną przeprawę dział szturmowych. Aby zapobiec wypływaniu faszyn na powierzchnię wody, ściśnięto je metalowymi linami przeciągniętymi przez stosowne pętle, w które zaopatrzono każdą z faszyn. Później okazało się, iż tendencja do wypływania, pomimo zastosowania świeżo ściętego drzewa, była stosunkowo duża i praktyczniejszym rozwiązaniem byłoby wsunięcie w faszyny fragmentów szyn kolejowych. Ponieważ szyn nie dostarczono na czas, trzeba było obciążać faszyny łańcuchami i zwiększyć liczbę użytych lin metalowych.

Cały ciężki sprzęt, pontony, faszyny i elementy zestawu mostowego „S” przerzucono w okolice mostu w noc na 21 czerwca. Na ostatnim odcinku drogi ciężarówki trzeba było przetaczać ręcznie, aby nie wzbudzić czujności przeciwnika. Wszystko ułożono na tyłach domów i zamaskowano przed obserwacją z powietrza. Nocą poprzedzającą atak wszystkie materiały zostały przeniesione na pozycje wyjściowe przez kompanie mające atakować w pierwszej fali. Podczas rozpoznania i wychodzenia na pozycje wyjściowe kłopotem była niewielka szerokość rzeki zapewniająca przeciwnikowi dobre możliwości do prowadzenia obserwacji. Przy założeniu, że przeciwnik będzie prowadził staranną obserwację, byłoby niemożliwością ukrycie naszych przygotowań pomimo zachowania wszelkich możliwych środków ostrożności z naszej strony.

4) Wyjście na pozycje.

Po zakończeniu wszystkich czynności przygotowawczych rozpoczęło się rozwijanie pododdziałów 51 szturmowego batalionu saperów na pozycje wyjściowe do ataku. Atak wzmocnionego 199 pułku piechoty miał być prowadzony dwoma grupami uderzeniowymi. Prawa grupa uderzeniowa, prowadzona przez dowódcę 51 szturmowego batalionu saperów

składała się ze wzmocnionego 51 batalionu saperów, dwóch plutonów 14 kompanii 199 pułku piechoty, 3 kompanii 197 batalionu dział szturmowych (bez jednego plutonu), dwóch plutonów piechoty 1 batalionu 199 pułku piechoty, dwóch plutonów karabinów maszynowych 1 batalionu 199 pułku piechoty (dla zapewnienia wsparcia ogniowego podczas przeprawy przez Bug) i organicznego 1 batalionu 199 pułku piechoty. Lewoskrzydłową grupę uderzeniową prowadzić miał dowódca 2 batalionu 199 pułku piechoty. Atak miał być przeprowadzony w następujący sposób:

- a) wzmocniony 51 szturmowy batalion saperów miał szybkim atakiem uniemożliwić przeciwnikowi zniszczenie mostu, jednocześnie w wielu miejscach przeprawić się przez Bug, zająć wieś Babińce i w tym sposobem uchwycić niewielki przyczółek na wschodnim brzegu rzeki. Za pierwszą falą miały posuwać się dwie wzmocnione kompanie szturmowe, których zadaniem było kontynuowanie ataku w dwóch grupach celem obejścia z lewej i z prawej strony góry Sokal, a następnie zajęcie wzgórza 237 przy jednoczesnej likwidacji napotkanych umocnień. Po wykonaniu tego zadania pododdziały powinny wejść w las, położony na północ od wzgórza, a następnie osiągnąć jego przeciwległy skraj. 1 batalion 199 pułku piechoty, który powinien posuwać się za 51 szturmowym batalionem saperów aż do zajęcia wzgórz sokalskich, winien wysunąć się następnie przed saperów i posuwać się dalej lasem, gdyż zakładamy, iż główne siły 51 batalionu będą musiały pozostać na miejscu dla zdławienia oporu poszczególnych schronów bojowych;
- b) celem neutralizacji przeciwnika na przedpolu i dla zapewnienia osłony na skrzydłach, do każdej wzmocnionej kompanii szturmowej biorącej udział w ataku na górę Sokal przydzielono po jednym plutonie z 14 kompanii 199 pułku piechoty, po jednym plutonie dział szturmowych i po jednym plutonie piechoty z 1 batalionu 199 pułku piechoty;
- c) rozwinięcie 51 szturmowego batalionu saperów zakończono w noc na 22.06.41; batalion wraz ze swoimi środkami transportu opuścił miejsce dyslokacji i przesunął się na południowy wylot z Żabic, gdzie dotarł około godziny 22:30. Kompanie zostały spieszone i w pełnym rynsztunku wyszły na pozycje wyjściowe. 2 kompania ześrodkowała się w domach w bezpośrednim sąsiedztwie mostu. Wzmocniona 3 kompania skoncentrowała się zaraz za 2 kompanią, w domach na południe od drogi wiodącej do mostu, 1 kompania zaś na północ od drogi. W czasie przemieszczania na pozycje wyjściowe do kompanii dołączyły przydzielone im pododdziały i ześrodkowanie przebiegło bez problemów. Przydzielone batalionom działa szturmowe, w obawie przed donośnym odgłosem silników, nie zostały przesunięte na pozycje wyjściowe i pozostały w znacznym oddaleniu na zachód od linii kolejowej. Przed i w czasie wyjścia na pozycje do ataku do punktu dowodzenia batalionu przybili liczni obserwatorzy artylerijscy oraz oficerowie łączności z pododdziałów artylerii i moździerzy raketowych. Dowódca baterii dział szturmowych również znajdował się w pobliżu punktu dowodzenia batalionu i stamtąd dowodził przez radio swoimi plutonami;
- d) dla zabezpieczenia przeprawy prawej grupy uderzeniowej obok mostu (na ocalenie którego nie można było stuprocentowo liczyć) przygotowano 9 dużych i 12 małych pontonów oraz dwie łodzie szturmowe. Obiecane przez pułk inżynierski 6 dużych i 24 małe pontony nie przybyły. Brak tych

pontonów nie wpłynął znacząco na działania bojowe, gdyż niespodziewany atak na most zakończył się sukcesem i przeprawa wpadła w nasze ręce w stanie nieuszkodzonym. Do bezpośredniego ostrzału celów znajdujących się na zachodnim brzegu Bugu wydzielono dwa plutony karabinów maszynowych z 1 batalionu 199 pułku piechoty, dwie armijne baterie działek przeciwlotniczych (kalibru 2 cm) i 4 niewykorzystane w pierwszej fali działka przeciwpancerne 14 kompanii 199 pułku piechoty.

Ostrzał dalej położonych pozycji nieprzyjaciela była zadaniem dla artylerii polowej i przeciwlotniczej oraz moździerzy rakietowych.

Generalnie 51 szturmowy batalion saperów zakończył zajmowanie pozycji wyjściowych do ataku około godziny 01:00. Proces ten przebiegł na tyle cicho, iż przeciwnik na drugim brzegu Bugu niczego nie zauważył.

5) Atak

O godzinie 03:15 rozpoczęło się przygotowanie artyleryjskie i jednoczesna przeprawa przez Bug. Pierwszą kompanią saperów, która przeszła granicę, była 2 kompania pod dowództwem por. Steinkampa. Do jej zadań bojowych należało:

- a) szybkie zajęcie mostu;
- b) uchwycenie przyczółku i zajęcie Babińca;
- c) na wypadek wysadzenia mostu – zorganizowanie przeprawy dla żołnierzy i lekkiego transportu;
- d) zabezpieczenie przeprawy 1 i 3 kompanii 51 szturmowego batalionu saperów wraz z podporządkowanymi im pododdziałami;
- e) przygotowanie brodu do przeprawy dział szturmowych;
- f) nawiązanie kontaktu z sąsiadem z prawej strony – 179 pułkiem piechoty.

Celem wypełnienia postawionych zadań kompanię zorganizowano według następującego schematu:

1 pluton: podzielony na cztery grupy szturmowe miał przeprowić się przez Bug powyżej mostu; jedna z tych grup (w łodzi szturmowej) miała przeciwdziałać próbom wysadzenia mostu. Trzy pozostałe grupy, każda wyposażona w ponton, miały przeprowić się przez Bug na odcinku o szerokości około 300 m, zająć wieś, uchwycić przyczółek na jej wschodnim skraju i zapewnić pozostałym dwóm grupom szturmowym pozycję wyjściową dla dalszego natarcia.

Dowódca plutonu – ppor. Ruhlemann.

2 pluton: analogiczne zadania, lecz poniżej mostu, na odcinku szerokości 250 m. Dowódca plutonu – ppor. Brandt.

3 pluton: grupa szturmowa plutonu powinna osiągnąć przeciwległy koniec mostu i uniemożliwić jego wysadzenie lub w ostateczności, o ile most zostałby zniszczony, zorganizować wraz z drugą grupą budowę przeprawy dla piechoty i lekkich środków transportowych.

Dowódca plutonu – st. sierż. Weissenborn.

Zadaniem grupy sześciu saperów wraz z dołączonym do nich plutonem piechoty było rozpoznanie i oznaczenie brodu dla dział szturmowych oraz gdyby było to konieczne, zarzucenie faszynami głębokich miejsc.

Dowódca – por. Schlingmann.

Po przygotowaniu artyleryjskim rozpoczętym o godzinie 03:15 grupa szturmowa z 3 plutonu pod dowództwem sierż. Puttchera szybko pokonała nasze zasieki na moście, osiągnęła jego przeciwległy koniec i przecięła wszystkie znajdujące się tam kable.

Na samym początku ataku obaj stojący na końcu mostu rosyjscy celnicy zostali zastrzeleni przez specjalnie wyznaczonych do tego zadania ludzi.

Żołnierze plutonów atakujących po lewej i po prawej stronie mostu biegiem przemieścili się na brzeg rzeki, przecięli zasieki i spuścili pontony na wodę. Miękką glebę i błoto utrudniały przenoszenie pontonów, tak więc ludzie czym prędzej zbiegali do rzeki, aby jak najszybciej zrzucić środki przeprawowe na wodę. Po dopłynięciu do przeciwległego brzegu przecięto znajdujące się tam zasieki i grupy uderzeniowe szybko przeniknęły do wsi. Opór wroga w kilku znajdujących się w różnych miejscach domach został szybko zdławiony przy użyciu miotaczy ognia granatów ręcznych. Już po 20 minutach 2 kompania zapewniła podstawy wyjściowe do dalszego natarcia dla 1 i 3 kompanii. Straty kompanii do tego momentu ograniczały się do jednego rannego. Ponieważ kompanii udało się uchwycić most przez zaskoczenie, kolejne kompanie posuwały się za nią tak szybko, że 2 kompania otrzymała rozkaz z dowództwa batalionu, aby przeczesać domy na przyczółku celem uniknięcia nieprzyjemnych niespodzianek.

Działa szturmowe mogły przekroczyć rzekę po moście i tym samym nie było potrzeby użycia oznaczonego wcześniej brodu.

Już o godzinie 03:55 3 kompania nawiązała kontakt ze 179 pułkiem piechoty. Podczas gdy 2 kompania przeszukiwała domy we wsi, 1 i 3 kompania rozpoczęły atak w wyznaczonych kierunkach. 2 kompania otrzymała rozkaz, aby posuwać się za 3 kompanią jako rezerwa batalionu. O godzinie 04:30 kompanie dotarły do góry Sokal.

Od razu po 2 kompanii przeprowiła się przez rzekę także i 1 kompania, znajdująca się na prawym skrzydle wzmoczonego 199 pułku piechoty. Zadaniem kompanii było natarcie na południe od wzgórza 237, przerwanie znajdującej się tam linii umocnień, następnie zwrot w kierunku góry Sokal i w przypadku słabego oporu przeciwnika dotarcie do

wschodniego skraju lasu znajdującego się na wschód od góry. Dla wypełnienia tego zadania kompanii przydzielono pluton piechoty, pluton działek przeciwpancernych i pluton dział szturmowych. Sama kompania zaś podzielona została na trzy plutony szturmowe; w skład każdego z nich wchodziły po dwie grupy szturmowe i po jednej grupie osłonowej. Poza tym w dyspozycji był także pluton karabinów maszynowych. Wraz z rozpoczęciem przygotowania artyleryjskiego kompania ruszyła ku rzece niosąc pontony i przeprowiła się przez Bug powyżej mostu, a częściowo po uchwyconym przez 2 kompanię moście. Pierwsza grupa szturmowa, przy wsparciu dział szturmowego, zdławiła słaby opór przeciwnika w południowej części Sokala (Babiniec) i rozpoczęła szybkie przemieszczanie się w stronę umocnień na pd-wsch od wsi. Bezpośrednio za nią posuwały się dwa pozostałe plutony w towarzystwie drugiego dział szturmowego. Dzięki naciskowi ze strony dwóch przednich plutonów szturmowych szybko udało się wypchnąć przeciwnika z przedpołu i w ciągu 45 minut, po przebyciu 2 km, osiągnąć linię schronów bojowych. Pluton strzelecki posuwał się schodkowo z prawej strony, osłaniając flankę. W momencie rozpoczęcia bezpośredniego szturmego pluton karabinów maszynowych wraz z plutonem strzeleckim użyto na linii rowu przeciwczołowego dla osłony od czoła i przykrycia prawego skrzydła. W czasie gdy pierwszy pluton szturmowy atakował DOT nr 3, drugi pluton przesunął się od rowu przeciwczołowego w stronę DOT-a nr 4.

W tym czasie 3 pluton oczyszczał umocnienia połowe na przedpołu. Ponieważ DOT nr 4 był już atakowany przez 3 kompanię 51 szturmowego batalionu saperów, 2 pluton przeszedł obok niego w kierunku bunkra 4a i atakował ten ostatni.

W walce ze schronami wsparcie ogniowe dla obydwu plutonów szturmowych zapewniały dwa działa szturmowe, które niezwykle aktywnie asystowały piechocie. Ponieważ saperzy posuwali się szybko do przodu, a poruszanie się dodatkowo utrudniał pagórkowaty teren, pluton działek przeciwpancernych nie nadążał za nimi i przybył tak późno, iż nie wziął już udziału w walce. Zresztą sama konstrukcja schronów sprawiała, że w praktyce nie było możliwości efektywnego zastosowania działek przeciwpancernych. W tym czasie 1 pluton szturmowy atakował schron nr 3 posiadający strzelnicę dla cekaemu i dla działa i dodatkowo wyposażony w kopułę pancerną. Nieoczekiwanie dla nas rozlokowanie schronów okazało się być bardzo przemyślane i zapewniało im możliwość wzajemnego osłaniania się ogniem, co mogło w znacznym stopniu utrudnić atak. Ostrzał ambrazur i samych DOT-ów, prowadzony przez działa samobieżne, w praktyce okazał się nieefektywny ze względu na wysoką jakość betonu i nisko umiejscowione strzelnice, posiadające mocne sferyczne pancerze. Przy wsparciu ogniowym dział szturmowych 1 pluton zdołał przedostać się w sąsiedztwo schronu i zniszczyć kopułę pancerną, detonując ładunek wybuchowy o wadze 6 kg. Ponieważ przeciwnik w schronie bronił się zaciekle, dodatkowo otrzymując wsparcie ogniowe z innych schronów, dopiero po wielu próbach i dwugodzinnym boju udało się wysadzić ambrazurę i szybkim atakiem złamać opór przy wejściu do bunkra. Wzięto przy tym do niewoli 4 ludzi, z których jeden wkrótce zmarł. Piąty obrońca leżał martwy w schronie. Ci, którzy przeżyli, byli nieprzytomni i zostali wyniesieni na zewnątrz przez żołnierzy 1 plutonu szturmowego, po czym DOT został wysadzony od wewnątrz.

1 pluton szturmowy zaczął w tym czasie posuwać się pomiędzy schronami nr 3 i 4, lecz

dostał się pod silny ogień z innych DOT-ów i zmuszony był zalegnąć na dłuższy czas. Dopiero przy wsparciu działa szturmowego żołnierzom udało się przeczołgać 500 metrów oddzielające ich od schronu nr 4a. Przydzielone plutonowi działko szturmowe zdołało zmusić do milczenia działko przeciwpancerne w schronie i tym samym obrońcom pozostały tylko cekaemy.

Mimo bardzo silnego ognia z DOT-a oraz flankującego ostrzału z dwóch innych, grupie uderzeniowej udało się zbliżyć do schronu i za pomocą kilku ładunków saperskich zniszczyć ambrazury i złamać opór załogi. Następnie 2 pluton szturmowy kontynuował natarcie w nakazanym kierunku, wpadając pod ogień prowadzony z domów kolonii Horbków (Pn). W czasie walki ze znajdującym się tam przeciwnikiem wzięto jeszcze czterech jeńców.

3 pluton szturmowy, po oczyszczeniu umocnień polowych na przedpolu, minął 2 pluton z lewej strony i atakował schron nr 4b. Został przy tym ostrzelany nie tylko od frontu, lecz także i z prawej strony i był w stanie posunąć się do przodu dopiero po tym, jak wsparło go ogniem działko szturmowe, wezwane za pomocą sygnałów świetlnych. Dopiero po godzinnym zaciekłym boju, przy stracie kilku ludzi, pluton był w stanie złamać opór tego DOT-a.

Ponieważ dalszemu posuwaniu się kompanii zagrażały trzy duże DOT-y z sąsiedniego odcinka znajdujące się na prawym skrzydle, dowódca kompanii rozkazał elementom 3 plutonu atakować najbliższy DOT nr 3. Mimo tego, iż działa szturmowe i przeciwpancerne wypełniały w tym momencie inne zadanie, żołnierzom udało się zbliżyć do schronu i detonować kilka ładunków, które na jakiś czas uciszyły obrońców. Jednocześnie dostali się pod silny ostrzał z flankujących schronów, co bez wsparcia dział szturmowych lub innego ciężkiego sprzętu uniemożliwiło całkowite zniszczenie DOT-a. Aby uniknąć dalszych strat

w ataku podjętym bez żadnego wsparcia ogniowego, dowódca batalionu nakazał przerwanie szturm na schrony, które i tak znajdowały się w pasie natarcia sąsiedniego pułku. Straty jakie poniosła kompania: zabity jeden podoficer, 7 rannych, w tym niektórzy ciężko.

Po uporządkowaniu szyków kompania użyta została do osłony prawego skrzydła i bez wielkich bojów przeszła 2 km przez las do wzgórza 247, znajdującego się 7 km na pd-wsch od Sokala. Od razu po dotarciu na miejsce została wycofana z linii i podporządkowana 75 DP. Kompania pieszo przeszła w okolice pn-wsch wylotu z m. Sokal, gdzie przybyła około godziny 18:00.

3 kompania 51 szturmowego batalionu saperów, wzmocniona plutonem dział szturmowych, plutonem działek przeciwpancernych i plutonem strzelców otrzymała zadanie przełamania umocnień nieprzyjaciela na skłonach wzgórz sokalskich i w przypadku napotkania słabego oporu miała osiągnąć wschodni skraj lasu, rozciągającego się na wschód od tych wzgórz.

Ruszając do ataku o godzinie 03:15 wraz z innymi kompaniami batalionu, przeszła przez uchwycony most na wschodni skraj Babińca, gdzie dotarła o 03:25. Od tej chwili bez zatrzymywania kierowała się na wzgórze 237, gdzie przywitał ją słaby ogień karabinów maszynowych przeciwnika, który jednak nie przeszkadzał specjalnie w posuwaniu się naprzód. O 03:25 pluton szturmowy ppor. Hartunga, stanowiący awangardę kompanii, dotarł do przeszkody przeciwpancernej nr 1, położonej na przeciwległym stoku wzgórza. Przeszkoda składała się z wrzynającej się w skłon ściany o wysokości około 4 m. Podejścia do niej były w zasięgu wzroku DOT-a nr 169 i były kryte jego ogniem. Dalsze postępy odbywały się pod ogniem DOT-a, który, jak się później wyjaśniło, strzelał sprzężonym cekaemem z głównej ambratury i wspierany

był ogniem z odkrytych pozycji położonych w sąsiedztwie schronu. Pluton po przebyciu około 150 metrów niespodziewanie wpadł pod ostrzał flankującego DOT-a nr 128 i zmuszony był do okopania się na polu pszenicy.

W międzyczasie pozostałe elementy kompanii, po oczyszczeniu przedpola, zostały podciągnięte na linię rowu przeciwczołgowego. Po tym, jak żołnierze dostali się pod ostrzał DOT-a nr 169, użyto plutonu karabinów maszynowych do zdławienia ognia ze strzelnic schronu. Jednocześnie szturmowy pluton ppor. Volkera otrzymał zadanie wzięcia szturmem DOT-a nr 128. Ppor. Volker wypełnił rozkaz, detonując kilka ładunków saperskich przy strzelnicy i drzwiach wejściowych schronu. Załoga składająca się z trzech ludzi została zlikwidowana za pomocą wrzuconych do środka granatów ręcznych. DOT nr 128 zamilkł około godziny 04:30. W efekcie pluton szturmowy ppor. Hartunga mógł wznowić atak na schron nr 169. Wsparcie zapewniało działo szturmowe, które mimo, iż nie było w stanie efektywnie porazić ambratur ani betonowych ścian, miało porażający wpływ na przeciwnika. Schron ten wyposażony był w cekaem oraz posiadał pozycję obronną przy wejściu.

Po wysadzeniu obydwu w powietrze i zmuszeniu schronu do milczenia, ppor. Hartung za pomocą granatów ręcznych zlikwidował trzyosobową załogę. Likwidacja DOT-a nr 169 zakończyła się o 15:15.

Dzięki zniszczeniu schronów nr 128 i 169 pododdziały batalionu uzyskały możliwość dalszego ataku parowem między górą Sokal a wzgórzem 237 na schron nr 24. W czasie gdy trwał bój o DOT-y nr 128 i 169 podciągnięto pozostałe elementy kompanii, które przeszły wzdłuż zapory przeciwpancernej, po ok 100 metrach przechodzącej w rów przeciwpancerny. Grupa uderzeniowa sierż. Korcha atakowała schron nr 24 z wysuniętego

do przodu załamania rowu nr 1. Wsparcie dla grupy zapewniało jedno działko szturmowe i jedno działko przeciwpancerne. Grupie udało się zbliżyć do DOT-a na odległość 60 metrów, gdzie dostała się pod ogień cekaemu strzelającego z okopu znajdującego się przed schronem. Za pomocą granatów ręcznych udało się zepchnąć przeciwnika do wnętrza DOT-a. Wróg po kilku wystrzałach zniknął za ścianami schronu. Działko przeciwpancerne, użyte przez sierż. Korcha do ostrzału ambrazury, zostało zniszczone bezpośrednim trafieniem pocisku kaliber 5 cm. O godzinie 04:45 grupa uderzeniowa podeszła do DOT-a. Próby zmuszenia schronu do milczenia podejmowane za pomocą materiałów wybuchowych detonowanych w ambrazurze, zakończyły się niepowodzeniem. Dokładnie rzecz biorąc, nie udało się wsunąć ładunków tak głęboko w strzelnicę, aby uszkodzić znajdujące się tam uzbrojenie. Schron kontynuował ostrzał z 5 cm działa i cekaemu, kryjąc ogniem zaporę przeciwczołgową nr 2. Gdy około godziny 05:30 sierż. Korch zużył cały zapas materiału wybuchowego, do schronu podeszły elementy 2 kompanii por. Steinkampa, które ostatecznie go zniszczyły. Zadanie ostatecznej likwidacji DOT-a otrzymał 2 pluton 2 kompanii. Z powodu nieoczekiwanego uporczywości Rosjan, którzy bili się do ostatniego, walka ze schronem zajęła dużo czasu.

Pomimo ostrzału z działa, kilku ludziom z miotaczami ognia i ładunkami saperskimi udało się dostać do ambrazury. Jednakże z powodu wysokiej jakości materiałów stosowanych przez Rosjan, detonacje nie przyniosły efektu. Dalsze zastosowanie miotaczy i materiałów wybuchowych umożliwiło wysadzenie drzwi wejściowych, a następnie wejście na dach schronu. Po wysadzeniu otworu na peryskop, użyciu granatów dymnych i ponownego zastosowania ładunków saperskich udało się poszerzyć

otwór na tyle, by można było opuścić do wewnątrz duży ładunek wybuchowy.

Dodatkowo do wnętrza schronu wiano benzynę i paliwo do miotaczy ognia. Finalna eksplozja całkowicie zniszczyła wnętrze DOT-a. Na koniec udało się potwierdzić, iż załoga w całości poległa. O godzinie 06:00 kompania zameldowała do dowództwa batalionu, iż bunkier został zdobyty.

O godzinie 07:00 walki przesunęły się w rejon kolonii Horbków, a kompania została wprowadzona pomiędzy 1 i 3 kompanię jako osłona skrzydła od strony pd-wsch. W czasie gdy 2 kompania kończyła likwidację schronu nr 24, pluton szturmowy ppor. Hermel-Tragera zdołał przekroczyć jar, znajdujący się pomiędzy rowami przeciwczołgowymi nr 1 i 1a, przestrzeliwany ogniem z DOT-a nr 4 i umocnień polowych. Przy podejściu do rowu nr 1a grupa dostała się pod ostrzał ze schronu nr 3. Kryjąc się za załomami rowu grupa zdołała zbliżyć się do schronu. Ppor. Hermel-Trager napotkał tam ppor. Portsteffena z 1 kompanii, który zdążył już skierować elementy swojej grupy szturmowej do ataku na DOT. Grupa uderzeniowa ppor. Hilse początkowo kierowała się na schron nr 169, ale ujrzawszy tam ludzi ppor. Hartunga, podążyła w kierunku DOT-a nr 129, uzbrojonego w jeden cekaem. Przeciwnik, przegoniony ze schronu, uciekł do lasu. Następnie grupy ppor. Hilse i ppor. Hartunga połączyły się celem wspólnego ataku na DOT nr 181.

Po zdobyciu DOT-a nr 169 grupa szturmowa ppor. Hartunga ruszyła na schron nr 181, którego uzbrojenie stanowiły dwa działka 7,6-cm ostrzeliwujące położony na północ wawóz, a których ogień znacznie utrudniał posuwanie się pododdziałów lewego batalionu 199 pp.

Już w czasie podejścia grupa szturmowa została ostrzelana z pozycji polowych. Około

godziny 05:45 grupa dotarła do DOT-a. Ppor. Hartung wraz z kilkoma żołnierzami dostał się na schron i próbował za pomocą ładunków wybuchowych zniszczyć ambrazurę. Ponieważ nie przyniosło to efektu, przez otwory w kopule obserwacyjnej wrzucono do środka granaty i świece dymne, co także nic nie dało. Po jakimś czasie część załogi schronu, w liczbie około 10 ludzi, próbowała dokonać wypadu, aby ogniem karabinowym i granatami odeprzeć ludzi ppor. Hartunga.

Wypad odparto ogniem dwóch cekaemów oraz granatami ręcznymi. Wszystkich uczestników wypadu zabito. Teraz ppor. Hartung rozpoczął walkę z DOT-em, wrzucając granaty dymne i ładunki wybuchowe do dwóch otworów wentylacyjnych. W tym czasie DOT nieprzerwanie strzelał. Schron zamilkł dopiero po półgodzinie. Miało to miejsce około godziny 07:00. Jak się później okazało schron posiadał trzy kondygnacje, posiadał dwa działa kalibru 7,6-cm, trzy ambrazury na cekaemy i strzelnicę przy wejściu. Załoga liczyła 20 ludzi – wszyscy polegli. Przeciwnik walczył zaciekle i uporczywie, broniąc się do ostatka. Zdobycie tego DOT-a zajęło trzy godziny i był to największy schron na odcinku 199 pp.

W tym czasie na południowym stoku góry Sokal miały miejsce następujące wydarzenia:

Po uciszeniu DOT-a nr 128 grupa szturmowa ppor. Volkera skierowała się w stronę rowu przeciwczołgowego nr 1a i osiągnęła go o godzinie 04:45, czyli w tym samym czasie kiedy grupa Korcha rozpoczynała szturm schronu nr 24. Ponieważ okazało się, iż Korch zdusił flankujący ogień schronu nr 24 prowadzony wzdłuż rowu przeciwczołgowego nr 2, natomiast ppor. Portsteffen atakował DOT nr 3, ppor. Volker, przy wsparciu działa szturmowego, rozpoczął atak na schron nr 4. W tym momencie ogień ze schronów nr 24 i 128, do tej pory stosunkowo słaby, znacznie się nasilił i grupa zmuszona była do zalegnięcia. Zaczęło ich także ostrzeliwać

działo 5 cm z DOT-a nr 24. Około godziny 05:10 do rowu przeciwczołgowego dotarł pluton karabinów maszynowych wspierający grupę ppor. Volkera, na którą w tym momencie zważył się jeszcze ogień prowadzony z umocnień polowych, których wcześniej nie zauważono. Po kilku minutach do DOT-a nr 24 zbliżyło się działo szturmowe i rozpoczęło jego ostrzał. Dzięki temu ppor. Felcker wraz z trzema żołnierzami zdołał przedostać się przez zaporę przeciwczołgową nr 2 i zbliżyć się do DOT-a nr 4.

Napotkał tam ppor. Thurmanna z 1 kompanii, który już rozpoczynał atak na ten schron. Pod osłoną działa szturmowego dowódca kompanii podciągnął pluton karabinów maszynowych do rowu przeciwczołgowego nr 2. Pododdział ten zdołał przeskoczyć teren koło zapory przeciwczołgowej, przestrzeliwany flankującym ogniem przeciwnika i dotarł do DOT-a nr 4. Zostali wtedy ranni podoficer Wienecke i kapral Arnold, a z grupy szturmowej (której resztki dołączyły do plutonu karabinów maszynowych), ppor. Volker i obergefreiter^[4] Jungmann. Następnie pluton szturmowy wraz z plutonem karabinów maszynowych zostały użyte jako osłona na skraju lasu na północ od kolonii Horbków. Miało to miejsce o godzinie 06:15. Grupa zwiadowcza, wysłana do lasu, zameldowała, że na linii lasu nie ma przeciwnika. Do godziny 07:15 pozostałe elementy kompanii zebrały się na północ od kolonii Horbków i zostały użyte jako osłona.

Zgodnie z rozkazem dowództwa 199 pułku piechoty 51 szturmowy batalion saperów miał początkowo nie przekraczać lasu w kierunku wschodnim, a zostać na górze Sokal celem osłony wysuwającego się do przodu pułku i obrony przed ewentualnymi atakami przeciwnika z pn-wsch.

Około godziny 07:30 nasza piechota rozpoczęła przemieszczanie się przez las w kierunku wschodnim. 3 kompania szturmowa

początkowo pozostawała w lesie w celu osłony prawego skrzydła pułku, a następnie wypełniała analogiczne zadanie po drugiej stronie lasu. Kontaktu bojowego z przeciwnikiem w tym czasie nie było. Wzięto dwóch jeńców. Straty kompanii do tego momentu wyniosły 1 zabitego i 9 rannych.

Następnego dnia kompania otrzymała rozkaz powrotu do Babińca, gdzie koncentrował się batalion.

O godzinie 12:30, zgodnie z rozkazem 199 pułku piechoty, wszystkie trzy kompanie szturmowe były wykorzystane na tyłach 1 batalionu 199 pułku piechoty, na wzgórzu 247 na północ od Ksawerówki w celu osłony skrzydła od strony południowej i pd-wsch. Kompanie rozmieszczone były jedna za drugą: trzecia – druga – pierwsza – z odstępami ok. 200 m między sobą. Natarcie 1 batalionu 199 pułku piechoty na Tartaków rozwijało się powoli, a kompanie dostały się pod ogień artylerii przeciwnika i zmuszone były do okopania się. Grupy zwiadowcze nawiązały kontakt z sąsiadem z prawej strony.

1 kompania otrzymała nowe zadanie, w związku z czym została podporządkowana 75 DP i około godziny 18:00 przemieściła się w okolice północnego wylotu z Sokala. 2 kompania otrzymała o 20:20 rozkaz zajęcia pozycji w Poturzycy i nawiązania kontaktu z 3 batalionem 179 pułku piechoty. Na odcinku tego batalionu kompania, działając w składzie 3 batalionu 179 pułku piechoty, miała za zadanie likwidację wszystkich schronów bojowych znajdujących się w tym sektorze. Kompania przybyła na miejsce około godziny 00:30 i wznowiła natarcie o 07:00 23 czerwca. Celem wypełnienia zadania kompanii podporządkowano dwa działa szturmowe i jedno działo przeciwlotnicze 8,8 cm.

Po przeprowadzeniu rozpoznania i po rozdzieleniu zadań, każdy pluton atakował po jednym schronie. Pod przykryciem działa

przeciwlotniczego i dział szturmowych saperzy podeszli do DOT-ów od tyłu. Dzięki temu, iż działa szturmowe wzięły na siebie zdławienie flankującego ognia, saperom udało się podejść do schronów na najbliższą odległość. DOT-y były już uprzednio atakowane przez piechotę, miały pewne uszkodzenia, ale nie zostały zlikwidowane. W związku z tym przeciwnik ponownie zajął stanowiska bojowe i rozpoczął huraganowy ostrzał atakujących pododdziałów. Podobnie jak w czasie wczorajszego boju, na wstępie wysadzono otwory wentylacyjne. Następnie grupy szturmowe, przy wsparciu miotaczy ognia, zbliżyły się do strzelnic obrony wejścia i wysadziły najpierw ambrazury, a potem same drzwi wejściowe. Tym sposobem, gdy droga do środka stanęła otworem, żołnierze przeczesali izby bojowe i zniszczyli znajdujące się tam uzbrojenie. Z powodu silnego zadymienia walka we wnętrzu schronów była trudna i zajęła dużo czasu. Pierwsze trzy schrony bojowe zdobyto dopiero około godziny 11:00. Do godziny 14:00 każdy z plutonów zlikwidował jeszcze po jednym schronie. Ostatecznie zniszczono schrony nr 15, 25, 29, 105 i jeszcze jeden DOT nie oznaczony na mapie.

Średnio w każdym schronie znajdowało się 3 oficerów lub podoficerów i 4 żołnierzy; większość została zabita lub odniosła ciężkie rany. Pewna liczba lekko rannych została wzięta do niewoli.

Po przegrupowaniu, uzupełnieniu zaopatrzenia i zapasów amunicji, kompanie 2 i 3 były ponownie użyte w boju przy przeczesywaniu umocnień, gdyż okazało się, że pewne schrony bojowe, o których meldowano jako o zniszczonych, ponownie otwierały ogień.

W czasie tych działań udało się ustalić, iż załogom niektórych DOT-ów udało się w czasie walki wycofać ze schronów i skryć w polu pszenicy. Ludzie ci następnie wracali

i wznawiali ostrzał. W czasie oczyszczania i likwidacji jeszcze dwóch DOT-ów, 2 kompania straciła koło schronu nr 102 jednego zabitego podoficera i trzech szeregowców.

W czasie gdy 2 kompania działała w ramach 3 batalionu 179 pułku piechoty, 1 kompania została użyta w pasie działania 75 DP w walce z umocnieniami na północ od kolonii Tartaków. Znajdowały się tam elementy wzmacnionego pułku piechoty, artylerii i artylerii przeciwpancernej, które zdążyły już ponieść bardzo duże straty, a mimo to nie zdołały przełamać umocnień. Po otrzymaniu danych od dowódcy batalionu piechoty, w zapadających ciemnościach dowódca kompanii zdążył przeprowadzić rozpoznanie przed atakiem, który jednak ze względu na późną porę został przełożony na rano następnego dnia. Aby uniemożliwić przeciwnikowi wykonanie odskoku pod osłoną ciemności, kompania wraz z innymi pododdziałami szczelnie okrążyła DOT-y.

Między godziną 03:30 i 04:30 przeprowadzono ostrzał umocnień z użyciem baterii 21-cm moździerzy i jednej baterii haubic, a następnie, o godzinie 04:30 23 czerwca, kompania rozpoczęła szturm umocnień. Pomimo silnego ognia artyleryjskiego efekt jego oddziaływania na DOT-y był skrajnie mały. I tak, jeden z moździerzy, który wystrzelił 22 pociski na trzykondygnacyjny schron artyleryjski, zdołał odłupać kawał betonowej ściany o grubości około 60 cm, wysokości 1,5 m i szerokości 1 m, nie czyniąc przy tym szkody ambrazurom. Ponieważ poza artylerią kompania nie posiadała wsparcia ciężkiej broni, musiała atakować pod ciężkim ogniem obrońców. Od razu po przerwaniu ognia artyleryjskiego, ze strzelnic schronu zaczęto prowadzić silny ostrzał i grupy szturmowe musiały metr po metrze czołgać się w kierunku DOT-a.

Rozpoznanie wykazało, iż w systemie umocnień istniał słaby punkt i dokładnie w tym miejscu 1 pluton szturmowy zdołał posunąć się bez większych strat.

Pluton szturmowy potrzebował dwie i pół godziny, aby całkowicie uciszyć DOT nr 18, składający się z 2 kondygnacji i uzbrojony w dwa działka przeciwpancerne i cztery cekaemy. Dopiero po zniszczeniu tego DOT-a pozostałe grupy szturmowe były w stanie, między godziną 04:00 i 18:00, zlikwidować w ciężkim boju kolejnych 7 schronów, przy czym kompania, pozbawiona przez ponad 50 godzin jedzenia, wody i snu, wspięła się na absolutne wyżyny męstwa i wytrzymałości.

Zneutralizowanie tych schronów bojowych, z taktycznego punktu widzenia rozmieszczonych bardzo dobrze i wyposażonych w znaczną ilość broni przeciwpancernej oraz innego uzbrojenia, było dla dywizji szczególnie istotne. Rzecz w tym, iż DOT-y trzymały pod ogniem swoich środków bojowych, w tym działek przeciwpancernych, główną drogę Sokal – Tartaków. Mimo znacznych strat wśród oficerów, podoficerów i szeregowych, umocnienia te były odpowiedzialne za spalenie pewnej liczby pojazdów, które poruszały się za piechotą, oraz za utratę dwóch armat przeciwlotniczych 8,8 cm, całkowicie zniszczonych bezpośrednimi trafieniami.

6) Opis umocnień

Rozmieszczenie rosyjskich umocnień przygranicznych należy ocenić jako wyjątkowo umiejętne, szczególnie pod kątem wykorzystania lokalnych właściwości terenowych. Większość DOT-ów była niewidoczna od frontu, posiadała za to ambrazury do ostrzału z flanki i od tyłu. Tym też należy tłumaczyć fakt, iż większości pozycji nie udało się wykryć na początku ataku. Wcześniej rozpoznane były wyłącznie schrony do ognia czołowego. Pomiędzy

umocnieniami żelbetonowymi Rosjanie umiejętnie rozmieścili dużą liczbę umocnień polowych, które w ogromnym stopniu wzmacniały system obrony. Z umocnień tych, w większości niewykrytych przez zwiad i których strzelnice, ze względu na roślinność, były widoczne dopiero z odległości kilku kroków, Rosjanie strzelali w atakujących niczym do tarczy. W większości przypadków grupy szturmowe, po podejściu do DOT-ów na minimalną odległość, widziały wbiegających do środka Rosjan.

Załogi z reguły składały się z młodych żołnierzy, członków młodzieżowych organizacji komunistycznych i dlatego walczących ze szczególnym fanatyzmem.

Żołnierze rosyjscy stawili ogromny opór, poddawali się tylko wtedy, gdy byli ranni i walczyli do wyczerpania wszelkich środków.

Poszczególne elementy rosyjskiej linii umocnień pod kątem jakości użytych materiałów i uzbrojenia należy ocenić jako bardzo dobre. Beton składał się z mieszanki granitu, cementu i żelaza o bardzo dużej wytrzymałości i wytrzymawał silny ogień artyleryjski. Większość schronów składała się z izb bojowych oraz pomieszczeń do wypoczynku, które położone były jedne nad drugimi, choć zdarzały się też schrony trzykondygnacyjne. DOT-y miały na wyposażeniu cekaemy, lekkie i ciężkie działa przeciwpancerne, gdzieśgdzie działa kalibru 76-cm, posiadały możliwość wymiany uzbrojenia i zaopatrzone były w sferyczne pancerze. Lufy cekaemów nie wystawały poza pancerze. Wystające na zewnątrz lufy dział były osłonięte specjalnymi rurami mocowanymi na pancerzach. Wyposażenie, a w szczególności pancerze, były znakomitej jakości. Jedynym słabym punktem schronów bojowych wydają się być otwory wentylacyjne. Strzelnice DOT-ów były głębokie, co utrudniało ich ostrzał. W dodatku ich położenie tuż nad ziemią komplikowało ich

wykrycie i zniszczenie. Prace wyposażeniowe i maskujące nie były jeszcze zakończone.

Atakującemu trudno było przerwać pas umocnień głównie ze względu na fakt, iż o samych umocnieniach i stopniu przygotowania Rosjan do walki było wiadomo bardzo mało. Szybkie przełamanie umocnień było możliwe tylko dzięki inicjatywie i sprawnym działaniom każdego pojedynczego żołnierza, który nie dawał się zaskoczyć żadnym niespodziankom. Ponieważ próby niszczenia uzbrojenia, osłoniętego sferycznymi pancerzami, w większości przypadków kończyły się niepowodzeniem, nasi saperzy zmuszeni byli do bezpośredniego podchodzenia do schronów bojowych i niszczenia ich za pomocą środków, które mieli w dyspozycji. Tym samym wymagania wobec saperów, zarówno pod kątem umiejętności bojowych jak i odporności psychicznej, były większe niż w przypadku wcześniejszych walk ze schronami tego typu.

7) Wnioski i doświadczenia

Doświadczenia nabyte w czasie ataku umocnień dowodzą, że zastosowanie działek przeciwpancernych, które obsługa musi przemieszczać po nierównym terenie, powoduje istotne trudności i nie pozwala na ich użycie w odpowiedniej chwili. Ostrzał ambrazur ze sferycznymi pancerzami prowadzony przez działka przeciwpancerne jest nieefektywny. Wysoka jakość betonu sprawia, iż ogień dział szturmowych i artylerii daje niewielkie rezultaty. Działa szturmowe mogły nie tyle eliminować, co przyduszać ogień przeciwnika.

Wysadzanie ambrazur przy pomocy trzykilogramowych ładunków saperskich nie zapewniało sukcesu. Ładunek saperski o wadze 6 kg z reguły neutralizował ambrazurę z cekaemem, lecz do pełnego jej zniszczenia niezbędne były ładunki o wadze 10 kg. Do wysadzania strzelnic z działami

stosowano ładunki 10 kg, jednakże niszczyły one tylko lufę, zaś sama ambrazura na tym nie cierpiała. Doświadczenie pokazuje, iż najlepszym sposobem walki z rosyjskimi DOT-ami jest wrzucanie ładunków wybuchowych i granatów dymnych oraz wlewanie benzyny i paliwa do miotaczy ognia do systemów wentylacyjnych.

Na kapitulację załóg rosyjskich schronów nie należy liczyć nawet w przypadku, gdy zniszczono już wszelkie uzbrojenie, a pomieszczenia pełne są dymu. Wymagana jest ciągła i silna obstawa wyjść. Nawet ranni, wyniesieni z całkowicie zniszczonych schronów, wznawiali walkę, gdy tylko wpadła im w ręce jakakolwiek broń. Pojedynczy rosyjscy żołnierze, którzy zostali ranni w schronach bojowych i zostali uznani za martwych lub też zdołali uciec, często po kilku dniach ponownie zajmowali zdobyte DOT-y i wznawiali walkę. Odnotowano przypadki, gdzie żołnierze rosyjscy z ranami klatki piersiowej lub przestrzelinami wielkości pięści, utraciwszy masę krwi i pozbawieni pomocy medycznej, po 10-15 godzinach znowu chwyтали za broń. Celem uniknięcia niespodzianek należy prowadzić gruntowne i systematyczne przeczesywanie umocnień.

Jednocześnie każdy DOT, w tym dolne kondygnacje, powinien być oczyszczany za pomocą materiałów wybuchowych i łatwopalnych cieczy. Z umocnieniami połowymi i schronami drewniano-ziemnymi należy postępować analogicznie.

Dodatkowo niezbędne jest pełne odcięcie określonych rejonów i przeczesywanie ich gęstymi tyralierami piechoty. Grupy robocze złożone z jeńców lub ludności miejscowej powinny, po oczyszczeniu terenu, natychmiast zasypywać umocnienia polowe.

Nawet jeśli do obstawienia i przeczesywania terenu potrzebna będzie duża liczba żołnierzy, to czynności te opłaca się, gdyż z powodu działania maleńkich grup Rosjan występują – i będą występowały – problemy z zaopatrzeniem, jak również będą pojawiać się straty w oddziałach tyłowych, które zmuszone będą tracić siły i środki na eliminację czynnika zagrożenia poprzez organizację działań osłonowych.

Podpułkownik, dowódca batalionu

/podpis/

[1] źródło: NARA T314 R1138 746-768 (zachowano pisownię oryginału)

[2] Żabice – tak w tekście; chodzi o m. Zabuże, znajdującą się po wsch. stronie Bugu tuż powyżej mostu, o którym wspomina raport – przyp. tłum.

[3] Mapa będąca załącznikiem do meldunku została w 1942 roku wykorzystana w memorandum „Denkschrift uber die Russische Landbefestigungen” i tutaj załączamy właśnie tę wersję, gdyż jest bardziej czytelna – przyp. tłum.

[4] Stopień pomiędzy starszym szeregowym i kapralem, niemający bezpośredniego odpowiednika w języku polskim, zwyczajowo tłumaczony jako kapral – przyp. tłum.

Wspomnienia

GRODZIENSKI RU - TRZECI WYJAZD GRUPY BADAWCZEJ KRIEPOST - KWIECIEŃ 2009



Po zakupach przy granicy białoruskiej. Od lewej: Nina Tymińska, Rafał Bujko von REUFFEN, Ania Świtalska ANNS, Marcin Kozdrój MAKT, Łukasz Kozdrój KECK, Jarosław Gromek ŚRUBA, Janek Kułak DZIADEK, Piotr Tymiński SNUFFER. Fot. P. Tymiński

Zrealizowany w kwietniu 2009 roku wyjazd na Grodzieński RU był bardzo owocny. Tak owocny, że zabrakło nam czasu na wykonanie całego planu działań. Nic więc dziwnego, że czuliśmy przymus ponownego odwiedzenia okolic Lipska i Dąbrowy Białostockiej. Jak się miało okazać, wracaliśmy tam jeszcze wielokrotnie.

Pół godziny przed południem 19 kwietnia 2009 roku ekipa spotkała się koło dworca kolejowego w Dąbrowie. Było słonecznie, rześko i optymistycznie. Załadowani w trzy samochody wylądowaliśmy na kwaterze u Jana Kułaka w Hamulce (www.hamulka.pl) – była to od tej pory nasza stała baza podczas wyjazdów na fortyfikacje w tej okolicy. Stojąca na polu, opodal domu,

potężna kaponiera obrony przeciwpancernej czekała na nas, wzywała, obiecywała przygodę.

A było nas znowu więcej niż poprzednio. Poza ludźmi sprawdzonymi podczas poprzedniej wyprawy (Ania Świtalska ANNS, Łukasz Kozdrój KECK, Marcin Kozdrój MAKT, Rafał Bujko vonREUFFEN) dołączyli nowi: Piotr Tymiński SNUFFER, jego córka Nina Tymińska, Jarosław Gromek ŚRUBA. I to był skład, który przez kilka następnych lat stanowił rdzeń Grupy Badawczej KRIEPOST. Choć niezupełnie tak było. W kolejnych dniach coraz aktywniej włączał się w nasze działania Janek Kułak. Był bardzo pomocny już w poprzednim roku, a teraz - jako DZIADEK, wzmocnił Kriepost swoją wiedzą i doświadczeniem.



Przybysz z innej galaktyki po zdemolowaniu OPDOT-a 68-LP-11. Chwileczkę, a może to jednak Marcin Kozdrój MAKT?

Fot. P. Tymiński



Odpooczynek przy kaponierze pod Lipskiem. Od lewej: Jarosław Gromek ŚRUBA, Łukasz Kozdrój KECK, Piotr Tymiński SNUFFER, Ania Świtalska ANNS. Fot N. Tymińska

Tym razem mieliśmy więcej informacji na temat terenu, który na nas czekał. Pojawiło się trochę relacji, mieliśmy swoje dane z lat wcześniejszych, cenne też były tropy, podrzucone przez Radima Svetlika z Czech. Swoje dodawał Janek – a nam pozostało to wszystko przerobić swoimi nogami.

Zaczeliliśmy od samej granicy. Kontrolowani przez Straż Graniczną rozpoznaliśmy schrony punktu oporu Markowce po polskiej stronie granicy, a potem przenieśliśmy się na piaszczyste leśne drogi pod Wołkuszem i Żabickimi. Wkrótce doszły jeszcze nowe schrony pozycji tyłowej pod wsią Kurianka. Łącznie do 24 kwietnia udało nam się wstępnie opisać około 60 schronów Grodzieńskiego RU. A w międzyczasie powracaliśmy do niektórych obiektów, poznanych przed rokiem. Znowu nie udało się zrealizować wszystkich zamierzeń – zabrakło czasu na Lipsk, Podhorodniankę, weryfikację kolejnych hipotez i chociaż krótki wypad na Litwę.

Okazało się, że dość liczny zespół (8 osób) dobrze współpracuje w terenie. Każdy z nas miał swoje

zainteresowania i specjalności. Ktoś szczegółowo analizował konstrukcję obiektów, ktoś inny chętnie zagłębiał się daleko w las w poszukiwaniu kolejnych interesujących miejsc, ktoś zbierał informacje wśród mieszkańców, ktoś zajmował się fotografią, a jeszcze ktoś inny próbował to wszystko skoordynować.

Wieczorami analizowaliśmy zebrane dane. A jednocześnie wykluwały się nowe pomysły. Dochodziliśmy do standardów, w jakich powinniśmy inwentaryzować schrony Linii Mołotowa. Umówiliśmy się na Litwę w 2010 roku. Postanowiliśmy też założyć swoje stowarzyszenie. Rozpoczęły się pierwsze prace nad bazą danych, mapą schronów z sektorami ognia, oraz nad stroną internetową. Ania zmontowała dwa filmy z wyjazdu – w przerażającej rozdzielczości 240p. Można je znaleźć na Youtube na kanale [Kriepost](#).



[Youtube: Akcja inwentaryzacyjna -
Mołotki wiosenne 2009](#)



[Youtube: Blair Mołot Project](#)

Więcej o radzieckich fortyfikacjach w książkach Grupy Badawczej Kriepost

FORTYFIKACJE LINII MOŁOTOWA

FORTYFIKACJE LINII MOŁOTOWA

66 OSOWIECKI REJON UMOCNIONY
1940-1941
CZĘŚĆ PÓŁNOCNA

FORTYFIKACJE ŁUKU BIAŁOSTOCKIEGO
1940-1941

65 GRODZIENSKI REJON UMOCNIONY
66 OSOWIECKI REJON UMOCNIONY
64 ZAMBROWSKI REJON UMOCNIONY
62 BRZEŃSKI REJON UMOCNIONY (PL)

- o szczegółowo opisano 13 punktów oporu
- o historia Linii Mołotowa
- o działania wojenne nad Biebrzą w 1941
- o komunikacja podziemna
- o umocnienia polowe
- o wojskowe kolejki wąskotorowe

- o przewodnik po 80 punktach oporu
- o 87 kolorowych map
- o kilkaset fotografii i grafik
- o statystyki
- o schematy wszystkich schronów z terenu
- o osobny rozdział o schronach pozornych

Do nabycia w księgarniach internetowych i u wydawcy: www.ksiazkizpasja.pl



ZWIEDZANIE SCHRONÓW

68 GRODZIENSKIEGO REJONU UMOCNIONEGO

Z PRZEWODNIKIEM

CZŁONKIEM GRUPY BADAWCZEJ KRIEPOST



ponadto:

AGROTURYSTYKA

WESELA

TRATWY NA BIEBRZY

RĘKODZIEŁO LUDOWE


CHATA ZA WSIĄ

www.hamulka.pl

Jan Kułak: +48 607 192 445

ИСТОРИЯ ФОРТИФИКАЦИИ



**КОМАНДНЫЙ ПУНКТ
КОРОСТЕНСКОГО
УКРЕПЛЕННОГО
РАЙОНА**

● PUNKT DOWODZENIA
KOROSTEŃSKIEGO
REJONU UMCIONIEGO
Autor: С. Гераймович
В5, 48 stron

ИСТОРИЯ ФОРТИФИКАЦИИ



**КИЕВСКИЙ
УКРЕПЛЕННЫЙ РАЙОН,
1941 год.
ХРОНИКА ОБОРОНЫ**

● KIJOWSKI REJON UMCIONIEGO
1941. KRONIKA OBRONY
A4, 456 stron, 400 ilustracji
Autorzy:
А.Кайнаран, Д.Муравов, М.Ющенко

ИСТОРИЯ ФОРТИФИКАЦИИ



**НОВОГРАД-ВОЛЫНСКИЙ
УКРЕПЛЕННЫЙ
РАЙОН
1932 - 1941**

● NOWOGRODZKO-WOŁYŃSKI
REJON UMCIONIEGO 1932-1941
A4, 412 stron, 476 ilustracji
Autorzy:
А.Крещанов, С.Гераймович

POLECAMY!
GRUPA BADAWCZA KRIEPOST



- Publikacje w języku rosyjskim
- Wysoki poziom merytoryczny i wydawniczy
- Dystrybucja: alex_welt@ua

ИСТОРИЯ ФОРТИФИКАЦИИ



**ЛЕТИЧЕВСКИЙ
УКРЕПЛЕННЫЙ
РАЙОН
1931-41**

● W przygotowaniu:
LETYCZEWSKI REJON
UMCIONIEGO 1931-1941
około 500 stron
600 zdjęć, 46 map, 85 rysunków

и запасном входе сеть была натянута до зем-
митация целостности склона. Для входа в КП
е двери в виде деревянных рам с натянутой на

едного пункта - это управление частями укреплен-
альными и ротными районами обороны, разбро-
оолее чем на 185 км и на удаленности до 60 километров

Реконструкция
системы мо-
запасного в-
из КП
Рисунок А. П.

